

Piecza naprzemienna w Polsce

- diagnoza i rekomendacje dla polityk publicznych

Małgorzata Sikorska

Małgorzata Gawrońska



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

WYDZIAŁ
SOCJOLOGII



INIICYTYWA DOBROKUALIŚCI
UCZELNIA
BADAWCZA



C • • • K
• • • C
U W • • CYFROWYCH UW
CENTRUM
KOMPETENCJI

RAPORT

Małgorzata Sikorska

Małgorzata Gawrońska

**Piecza naprzemienna w Polsce
– diagnoza i rekomendacje
dla polityk publicznych**

Warszawa 2025

Raport z badań finansowanych z programu
Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (IDUB) „Nowe Idee”
Uniwersytet Warszawski

Copyright: Uniwersytet Warszawski 2025
Projekt okładki: Maciej Tarkowski, Centrum Kompetencji Cyfrowych UW
Korekta: Dorota Sidor
Skład: Centrum Kompetencji Cyfrowych UW

Piecza naprzemienna w Polsce : diagnoza i rekomendacje dla polityk publicznych
/ Małgorzata Sikorska, Małgorzata Gawrońska. Warszawa: Wydział Socjologii UW,
2025.

ISBN: 978-83-922588-8-9

dr hab. Małgorzata Sikorska prof. ucz. – pracuje na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, zajmuje się socjologią życia rodzinnego oraz przemianami współczesnego społeczeństwa polskiego.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6854-8393>

mgr Małgorzata Gawrońska – doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, zajmuje się społecznymi wymiarami tworzenia i funkcjonowania prawa, przede wszystkim w obszarze rodzinności i intymności.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3672-5823>

Spis treści

Wstęp	7
1. Piecza naprzemienna – definicje, konsekwencje stosowania dla dzieci, kontrowersje	10
2. Piecza naprzemienna w Polsce – kontekst prawny, kontekst społeczny	18
3. Piecza naprzemienna – doświadczenia innych krajów	25
4. Metodologia badań własnych	29
5. Diagnoza	32
5.1. Diagnoza – legislacja	32
5.2. Diagnoza – system sądownictwa rodzinnego	41
6. Rekomendacje dla polityk publicznych	58
6.1. Rekomendacje dotyczące zmian legislacyjnych	58
6.2. Rekomendacje dotyczące zmian systemowych	62
Podsumowanie	66
Bibliografia	68

Wstęp

Jedną z form opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców jest tzw. **piecza naprzemienna (PN)**. Inne stosowane terminy opisujące tę formę opieki to: opieka naprzemienna, piecza równoważna, piecza współdzielona, piecza naprzemienna współdzielona, piecza dzielona. Naszym zdaniem, pojęcie „piecza współdzielona” najlepiej oddaje ideę wspólnego opiekowania się dzieckiem przez rodziców, jednak ponieważ obecnie określenie „piecza naprzemienna” jest lepiej rozpoznawane, a także – jak pokazały nasze badania – jest często używane w orzeczeniach sądów, zdecydowaliśmy się stosować je w raporcie.

PN najczęściej jest realizowana w ten sposób, że dziecko po rozwiązaniu małżeństwa lub innej formy związku mieszka na zmianę z każdym z rodziców w powtarzających się, porównywalnych, choć niekoniecznie równych okresach czasu. Inny model PN to tzw. *bird's nest custody* (opieka w modelu gniazdowym), w której dziecko mieszka na stałe w jednym miejscu, a rodzice wprowadzają i wyprowadzają się na zmianę. [\[Więcej na temat definicji oraz sposobów praktykowania PN piszemy w częściach: Piecza naprzemienna – definicje, konsekwencje stosowania i kontrowersje oraz Piecza naprzemienna – doświadczenia innych krajów\].](#)

Sytuacja PN w Polsce jest skomplikowana z kilku powodów. Po pierwsze – **status prawny PN w polskiej legislacji nie jest jednoznaczny**. Samo pojęcie pieczy naprzemiennej (ani żadne inne odnoszące się do tej formy opieki) nie jest używane w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym (k.r.o.), czyli najważniejszej ustawie regulującej m.in. kwestie pieczy nad dziećmi. Nie oznacza to jednak, że sądy nie mogą orzekać PN ani że jej nie orzekają. Ponieważ jednak kryteria, na podstawie których ta forma opieki może być przyznana, pozostają niejasne, sądy podchodzą do kwestii PN z dużą ostrożnością (Kędziera, Stępień, 2018). [\[Więcej na ten temat w części: Piecza naprzemienna w Polsce – kontekst prawny\]](#). Poza tym, jak pokazały wyniki naszych badań, z powodu braku jednoznacznej definicji oraz braku wytycznych dotyczących orzekania tej formy opieki sędziowie różnie interpretują, czym jest PN.

Po drugie – **brakuje urzędowych danych dotyczących liczby dzieci wychowywanych w systemie PN**. Sądy nie zbierają tego rodzaju informacji, Ministerstwo Sprawiedliwości ich nie raportuje. Nie prowadzono także badań aktowych, które mogłyby pokazać praktyki sądów. Jedyne dane pokazujące skalę zjawiska, do których dotarliśmy, pochodzą z „Europejskiego badania warunków życia ludności” („European Union Statistics on Income and Living Conditions” – EU-SILC), w ramach którego w 2021 roku realizowano sondaże w krajach europejskich na reprezentatywnych próbach gospodarstw domowych.

Zgodnie z wynikami tego badania w Polsce w modelu PN – definiowanym jako spędzanie przez dziecko u każdego z rodziców co najmniej jednej trzeciej nocy w „standardowym” miesiącu – **funkcjonuje 3,6 proc. dzieci po rozstaniu rodziców** (zob. Meyer i in., 2024).

Po trzecie – **brakuje socjologicznych badań na temat sposobów praktykowania PN oraz codziennych doświadczeń rodzin**, które funkcjonują w tej formie opieki. Zgodnie z naszą wiedzą są jedynie dwa wyjątki. Pierwszy to badania Marii Reimann (2023), w których autorka koncentrowała się na perspektywie dzieci funkcjonujących w PN. Trzeba jednak podkreślić, że Reimann badała jedynie grupę dzieci, których rodzice potrafili ze sobą współdziałać i w podobny sposób postrzegali dobro i potrzeby dziecka. Nie można więc wyników tych badań uogólniać na całą grupę dzieci funkcjonujących w PN w Polsce. Drugi to badania Honoraty Janik-Skowrońskiej (2024), które jednak ze względu na niejasności dotyczące przyjętej metodologii trudno traktować jako źródło socjologicznych danych naukowych. Wreszcie, **brakuje badań, które w polskim kontekście pokazałyby psychologiczne konsekwencje funkcjonowania w PN dla dzieci**, a także dla rodziców. Nie ma analiz, na podstawie których można byłoby porównywać np. dobrostan dzieci wychowywanych w rodzinach monoparentalnych oraz w tzw. rodzinach pełnych.

Naszym zdaniem, nieoczywista sytuacja prawna, brak danych urzędowych dotyczących liczby dzieci (i rodziców) funkcjonujących w tej formie opieki, a także brak badań na temat codziennych praktyk związanych z PN (a przynajmniej badań prowadzonych z perspektywy rodziców) oraz konsekwencji funkcjonowania w PN dla dzieci przyczyniają się do tego, że **dyskurs publiczny w Polsce dotyczący PN można opisać jako „pole walki” konkurujących ze sobą narracji** formułowanych przez zwolenników oraz przeciwników tej formy opieki.

Celem raportu nie jest jednak opisywanie sporów między zwolennikami i przeciwnikami PN w Polsce. Przeciwnie, pamiętając o istnieniu poważnych rozbieżności w opiniach na temat PN, **skupiamy się na punktach wspólnych, które są obecne w narracjach różnych aktorów społecznych** – zarówno ojców i matek publicznie zabierających głos w sprawie PN, jak i sędziów, urzędników państwowych oraz ekspertów z zakresu prawa, psychologii i polityk publicznych, a także polityków. Na podstawie analizy wyników uzyskanych dzięki przeprowadzeniu pogłębionych wywiadów indywidualnych z osobami z wymienionych grup po pierwsze – opracowałyśmy **diagnozę obowiązujących rozwiązań legislacyjnych** dotyczących sytuacji dzieci po rozstaniu rodziców (w tym w modelu PN) oraz **diagnozę funkcjonowania systemu sądownictwa rodzinnego** (używając określenia „system sądownictwa”, mamy na myśli zarówno pracę sądów rodzinnych, jak

i OZSS – Opiniotwórczych Zespołów Specjalistów Sądowych) w zakresie orzekania o PN. Po drugie – sformułowaliśmy **rekomendacje dotyczące zmian legislacyjnych i systemowych** związanych z opieką nad dzieckiem po rozstaniu rodziców, z uwzględnieniem PN.

Przed rozpoczęciem realizacji badań nie planowaliśmy przygotowania raportu, a „jedynie” napisanie artykułów naukowych, które z założenia mają węższą publiczność, ograniczoną do badaczy i badaczek zainteresowanych danym zagadnieniem. Jednak potrzeba przygotowania ogólnodostępnej publikacji mocno wybrzmiała w prowadzonych przez nas wywiadach. W rozmowach z osobami reprezentującymi większość wymienionych wcześniej grup wielokrotnie powracał wątek oceny rozwiązań prawnych w zakresie opieki nad dziećmi po rozstaniu rodziców oraz oceny organizacji systemu sądownictwa. Te głosy zostały przez nas wykorzystane do przygotowania diagnozy sytuacji. W trakcie wywiadów pytałyśmy także o „idealny świat”, czyli rozwiązania, które warto byłoby wprowadzić. Wyniki tych analiz zostały wykorzystane do sformułowania rekomendacji dotyczących kwestii opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców, z uwzględnieniem PN.

Wierzymy, że diagnoza i rekomendacje, które przedstawiamy w raporcie, mogą stanowić **punkt wyjścia do wprowadzania zmian legislacyjnych i systemowych**, mających na celu po pierwsze – wzmocnienie pozycji dzieci, po drugie – wspieranie rodziców, a po trzecie – zwiększenie świadomości społecznej dotyczącej sytuacji dzieci po rozstaniu rodziców. **Podstawą dla tych zmian powinno być dobro dziecka – jako główna zasada, a nie jako hasło czy deklaracja.**

Raport składa się z dwóch części. W pierwszej – odwołując się do najnowszej literatury – opisujemy problemy z definiowaniem PN, omawiamy konsekwencje jej stosowania dla dzieci oraz kontrowersje związane z tą formą opieki; przedstawiamy kontekst prawny i społeczny w odniesieniu do Polski oraz krótko omawiamy doświadczenia innych krajów, w których PN jest stosowana. Celem tej części jest dostarczenie rzetelnej wiedzy opartej na aktualnych wynikach badań naukowych, która pozwoli patrzeć na PN z wielu perspektyw. W drugiej części raportu przedstawiamy metodologię badań własnych oraz przede wszystkim opisujemy ich wyniki i sformułowane na ich podstawie rekomendacje.

Raport *Pieczna naprzemienna w Polsce – diagnoza i rekomendacje dla polityk publicznych* jest efektem realizacji projektu finansowanego z programu Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza „Nowe Idee”, prowadzonego na Uniwersytecie Warszawskim.

1. Piecza naprzemienna – definicje, konsekwencje stosowania dla dzieci, kontrowersje

PN – definicje

PN to forma opieki nad dzieckiem, w której po rozwiązaniu małżeństwa lub innej formy związku dziecko naprzemiennie mieszka z każdym z rodziców przez porównywalne, choć niekoniecznie równe okresy czasu. PN najczęściej jest realizowana w ten sposób, że dziecko mieszka na zmianę z każdym z rodziców w ich miejscach zamieszkania. Rzadziej stosowanym rozwiązaniem jest jedno stałe miejsce zamieszkania dla dziecka, do którego rodzice wprowadzają i wyprowadzają się na przemian – *bird's nest custody* (opieka w modelu gniazdowym).

Obserwujemy **terminologiczne zamieszanie związane z definiowaniem PN**, wynikające z co najmniej dwóch kwestii.

Po pierwsze, w języku polskim¹ **używa się kilku terminów do opisanie tej formy opieki**: piecza naprzemienna, opieka naprzemienna, piecza równoważna, piecza współdzielona, piecza naprzemienna współdzielona, piecza dzielona. Karolina Kędziera i Małgorzata Stępień (2018) zauważają, że PN i opieka naprzemienna są często stosowane jako synonimy, co nie jest poprawne, ponieważ zgodnie z k.r.o. „pieczę” nad dzieckiem sprawuje rodzic, podczas gdy „opiekę” ustanawia sąd dla opiekuna w sytuacjach, gdy żadnemu z rodziców nie przysługuje władza rodzicielska, rodzice nie żyją lub są nieznani. Dlatego zaskakujące jest, że w jedynym miejscu polskiej legislacji, w którym bezpośrednio użyto terminu opisującego ten model opieki – w ustawie o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, tzw. „Ustawie 500+” – zastosowano pojęcie „opieka

¹ Nie jest to jedynie polska specyfika. Także w języku angielskim funkcjonuje kilka określeń na opisanie tej formy opieki nad dzieckiem. Najczęściej stosowane terminy to: *joint physical custody*, *shared parenting*, *joint residence*, *dual residence*, *shared custody*, *equal custody*, *shared-time parenting* (zob. Kamińska, 2022).

Dla uporządkowania terminologii warto podkreślić różnice w znaczeniu angielskich terminów odnoszących się do sprawowania władzy nad dzieckiem. *Custody* to najszersze pojęcie oznaczające władzę rodzicielską. W jej ramach można wyróżnić: *joint legal custody* – wspólną władzę rodzicielską, obejmującą wspólne podejmowanie przez rodziców decyzji w istotnych sprawach dotyczących dziecka, zarządzanie jego majątkiem oraz reprezentację (Kamińska, 2022); *joint physical custody* – co można uznać za tożsame z PN; *sole custody* – co można przetłumaczyć jako wyłączną władzę rodzicielską jednego z rodziców.

naprzemienna”. Jest to termin używany raczej w języku potocznym niż w dyskursie prawnym. Honorata Janik-Skowrońska (2024) zauważa, że także sądy w sentencjach wyroków sądowych traktują wymienie pojęcia „opieka naprzemienna” i „pieczna naprzemienna” lub posługują się jedynie pojęciem „opieka naprzemienna”.

Po drugie, zamieszanie terminologiczne wokół PN dotyczy **proporcji czasu poświęconego przez każdego z rodziców na codzienną opiekę nad dzieckiem**. Modelowe proporcje zakładają podział 50/50, jednak część badaczy i badaczek przyjmuje, że podział 70/30, a nawet 75/25, również wpisuje się w tę formę opieki (zob. Berman, Daneback, 2020). Różnica pomiędzy modelem, w którym rodzice dzielą czas i opiekę po równo lub prawie po równo, a modelem, w którym jeden z rodziców spędza z dzieckiem trzy razy więcej czasu niż drugi (proporcja 75/25), jest znacząca. Stąd wątpliwość, gdzie postawić dolną granicę zaangażowania jednego z rodziców, aby wciąż można było mówić o PN. Żeby zaznaczyć różnice między proporcjami czasu spędzanego przez dzieci z każdym z rodziców, stosuje się pojęcia: „symetryczna PN” i „asymetryczna PN” (*symmetric* i *asymmetric joint physical custody*) – zob. np. Augustijn (2022).

Podział czasu przeznaczanego na codzienną opiekę nad dzieckiem pomiędzy rodzicami jest tematem dyskusji także w gronie prawników i prawniczek. Część z nich opowiada się za równym podziałem (np. Hetman-Krajewska, 2023), część przyjmuje, że aby mówić o PN, podział czasu nie musi odpowiadać regule 50/50 (np. Łukasiewicz, Łukasiewicz, 2021; Bodnar i in., 2019). Analizy przeprowadzone przez Macieja Domańskiego (2016) pokazały, że także sądy różnie rozumieją termin „pieczna naprzemienna”. Dla niektórych oznacza on jedynie równy podział czasu (symetryczna PN), dla innych sytuację, gdy przy pozostawieniu władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom określono miejsce stałego pobytu dziecka przy jednym z rodziców, a dla drugiego przewidziano „szerokie kontakty”².

Warto podkreślić, że różne proporcje czasu przeznaczanego przez rodziców na codzienną opiekę nad dzieckiem, które pozwalają daną formę opieki klasyfikować (lub nie klasyfikować) jako PN, mogą mieć istotny wpływ na wyniki badań dotyczących sprawowania tej formy opieki z perspektywy ojców i matek. Zuzana Zilincikova (2020), odwołując się do wyników ankiet realizowanych w dziewięciu krajach w ramach sondażu „Generations and Gender Survey”, pokazała, że ojcowie częściej niż matki deklarowali, że wychowują

² Władza rodzicielska i kontakty to dwie odmienne instytucje, o czym piszemy w części *Pieczna naprzemienna w Polsce – kontekst prawny, kontekst społeczny*. Jednak analizy Domańskiego (2016), a także nasze analizy wyroków sądowych, pokazują, że w praktyce orzeczniczej PN występuje zarówno jako specyficzna forma wspólnego wykonywania władzy rodzicielskiej przez oboje rodziców, jak i jako orzeczenie dotyczące kontaktów z dzieckiem.

dzieci w PN (17 proc. ojców i 7 proc. matek). Pokazuje to, że rodzice w różny sposób postrzegają poziom swojego zaangażowania w opiekę nad dzieckiem, a także w różny sposób definiują PN.

PN – konsekwencje stosowania dla dzieci

Na początku chcemy zwrócić uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze, podkreślamy, że **porównywanie wyników badań dotyczących PN realizowanych w różnych krajach jest utrudnione**. Wpływ na to ma kilka czynników: różnice w definicjach PN (np. dotyczące proporcji czasu spędzanego przez dziecko z każdym z rodziców – o czym pisałyśmy wyżej); realizacja badań na nieporównywalnych próbach (np. badania dotyczą dzieci w różnych przedziałach wiekowych); stosowanie odmiennych narzędzi badawczych (np. różne skale psychologiczne w kwestionariuszach) oraz – co wyjątkowo istotne – odmienny kontekst społeczny.

Po drugie, większość badań dotyczących dobrostanu dzieci, w tym ich zdrowia psychicznego, opiera się na **danych uzyskanych od rodziców, którzy mówią o dzieciach i ich odczuciach** (Brocker i in., 2024). Tymczasem wyniki badań mogą się różnić w zależności od tego, czy dane pochodzą od rodziców, czy bezpośrednio od dzieci, zwłaszcza w sytuacjach konfliktu między rodzicem a dzieckiem (*ibidem*). Poza tym warto podkreślić, że w badaniach – co oczywiste – biorą udział rodzice, którzy wyrazili na to zgodę, co w przypadku kwestii wrażliwych (a do takich należy opieka nad dziećmi) może mieć wpływ na wyniki. Można bowiem przypuszczać, że osoby, które dobrze funkcjonują w PN, będą się chętniej zgadzać na udział w badaniach np. na temat codziennych praktyk związanych z tą formą opieki niż osoby, które mają złe doświadczenia z PN. Emma Fransson i in. (2016) wyraźnie podkreślają, że możliwość uogólniania wniosków z badań na populację wszystkich rodziców (i dzieci) funkcjonujących w danym kraju w PN jest ograniczone.

Po trzecie, warto zaznaczyć, że badania nad konsekwencjami funkcjonowania dzieci w PN najczęściej realizowane są jako **badania ilościowe i przedstawiają uśrednione wyniki. Natomiast na ich podstawie sądy formułują orzeczenia dotyczące indywidualnych przypadków**. Madelyn Milchman (2018) zwraca uwagę, że stanowisko podzielane przez dużą grupę badaczy i badaczek, zgodnie z którym funkcjonowanie w PN jest dla dzieci bardziej korzystne niż wychowywanie przez jednego rodzica (z wykluczeniem wyjątkowych przypadków, np. konfliktu rodziców – zobacz niżej), nie powinno być podstawą dla formułowania ogólnych rekomendacji dla polityk publicznych. Błędne jest bowiem założenie, że każdy indywidualny przypadek odpowiada empirycznemu uogólnieniu. Milchman nie kwestionuje ani wartości badań empirycznych, ani wynikających

z nich uogólnień. Podkreśla jednak, że sądy powinny rozpatrywać każdą sytuację indywidualnie, uważnie analizując relacje między dzieckiem a rodzicami oraz między rodzicami.

W literaturze przedmiotu przedstawiane są **niejednoznaczne opinie na temat konsekwencji stosowania PN dla dzieci**. Wnioski z badań można podzielić na trzy grupy.

Do pierwszej grupy należą badania, które **wskazują na pozytywne skutki tej formy opieki dla dzieci w porównaniu z opieką sprawowaną głównie lub przede wszystkim przez jednego rodzica**. Thoroddur Bjarnason i Arsaell Amarsson (2011), powołując się na dane z 36 krajów, stwierdzają, że dzieci wychowywane w PN mają mniej trudności w komunikacji z rodzicami niż dzieci funkcjonujące w rodzinach monoparentalnych, a jednocześnie mają podobne lub mniejsze trudności niż ich rówieśnicy z rodzin pełnych. Malin Bergström i in. (2015), odnosząc się do danych ze Szwecji, podkreślają, że dzieci w PN rzadziej zgłaszają problemy psychosomatyczne niż dzieci mieszkające głównie lub tylko z jednym rodzicem. Jani Turunen (2017), także bazując na danych ze Szwecji, pokazuje, że dzieci w PN wykazują niższe prawdopodobieństwo doświadczania wysokiego poziomu stresu. Linda Nielsen (2018) przeanalizowała 60 zrealizowanych w różnych krajach badań, których wyniki opublikowano w języku angielskim w czasopiśmie naukowych lub w raportach rządowych. Autorka podkreśla, że 34 badania wykazały, że dzieci funkcjonujące w PN miały lepsze wyniki na wszystkich wymiarach dobrostanu (behawioralnego, emocjonalnego, fizycznego i szkolnego) oraz lepsze relacje z rodzicami i dziadkami niż dzieci wychowywane przez jednego rodzica. Wyniki 14 badań wskazywały, że dzieci w PN miały takie same wyniki jak dzieci mieszkające z jednym rodzicem na niektórych wymiarach i lepsze na innych; w 6 badaniach dzieci z obu grup miały takie same wyniki na wszystkich wymiarach, a w 6 badaniach dzieci w PN miały gorsze wyniki na jednym z wymiarów niż dzieci z rodzin monoparentalnych, ale funkcjonowały tak samo lub lepiej na innych wymiarach. Anja Steinbach (2019), po przeprowadzeniu przeglądu literatury, stwierdza, że wśród badaczy, prawników i praktyków zajmujących się rodzinami jest powszechna zgoda co do tego, że PN po rozstaniu lub rozwodzie rodziców przynosi korzyści większości dzieci, pod warunkiem, że ich rodzice potrafią współpracować i nie pozostają w dużym konflikcie. Anders Hjern i in. (2021), posługując się danymi z Danii, pokazywali, że PN wiąże się z nieco korzystniejszym zdrowiem psychicznym dzieci w wieku szkolnym w porównaniu z dziećmi wychowywanymi w rodzinach monoparentalnych.

Lepsze wyniki w zakresie dobrostanu dzieci wychowujących się w PN, w porównaniu do dzieci z rodzin monoparentalnych, tłumaczone są między innymi łatwiejszym dostępem dzieci do zasobów ekonomicznych obojga rodziców oraz większą dostępnością czasu i większym zaangażowaniem rodziców (np. Flaquer, 2021).

Do drugiej grupy można zaliczyć badania, w których wskazuje się, że **model opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców ma mniejszy wpływ na samopoczucie dzieci i ich funkcjonowanie niż jakość relacji dziecka z rodzicami oraz jakość relacji pomiędzy rodzicami, w tym ich zdolność rodziców do kooperacji (coparenting)**. Mamy wrażenie, że analiz, w których zwraca się na to uwagę, jest w ostatnich latach coraz więcej. Nie prowadziłyśmy jednak systematycznej metaanalizy publikowanych tekstów i nie możemy tego potwierdzić, opierając się na danych.

Jeśli chodzi o jakość relacji dziecko–rodzice, warto wskazać wyniki badań realizowanych w Niemczech, opisywane przez Anję Steinbach i Larę Augustijn (2022). Autorki potwierdzają, że dzieci w rodzinach funkcjonujących w PN generalnie osiągały znacznie lepsze wyniki w zakresie dobrostanu w porównaniu z dziećmi w rodzinach monoparentalnych. Jednak gdy uwzględniono jakość relacji rodzinnych, poziom dobrostanu dzieci w obu grupach był porównywalny. Zdaniem badaczek pokazuje to, że jakość kontaktu ma większe znaczenie niż podział czasu, jaki rodzice spędzają z dzieckiem, choć oba te czynniki są niewątpliwie ze sobą powiązane. Anne-Rigt Poortman (2018), odwołując się do badań realizowanych w Holandii, wskazuje, że nie tyle częstotliwość kontaktów jest korzystna dla dobrostanu dziecka po rozstaniu rodziców, ale że **ważniejsze jest to, na ile zaangażowanie rodziców w codzienną opiekę i wychowanie dziecka zbliża się do tego, w jaki sposób angażowali się oni w opiekę i wychowanie przed rozstaniem**. W związku z tym, np. jeśli zaangażowanie ojca przed rozstaniem było niskie, PN nie przynosi korzyści dla dobra dzieci w porównaniu z zamieszkiwaniem wyłącznie z matką. Natomiast w przypadku, gdy zaangażowanie ojca przed rozstaniem było średnie lub wysokie, dzieci odnosiły korzyści z regularnego kontaktu z ojcem w PN.

Jeśli chodzi o jakość relacji pomiędzy rodzicami, Steinbach (2024), odnosząc się do wyników badań realizowanych w Niemczech, stwierdza, że lepsze zdrowie psychiczne obserwowane wśród dzieci funkcjonujących w PN w porównaniu z dziećmi wychowywanymi przez jednego rodzica jest zapośredniczone przez dobrą współpracę rodziców (*coparenting*) w zakresie opieki i wychowania dziecka. Dobra współpraca rodziców obejmuje zgodę co do sposobu wychowywania dziecka i podziału obowiązków, wzajemne wsparcie w rolach rodzicielskich oraz wspólne zarządzanie codziennym życiem rodzinnym. Zdaniem autorki, **to właśnie dobra współpraca rodziców, a nie sam fakt funkcjonowania dzieci w PN, ma pozytywny wpływ na ich zdrowie psychiczne**. Bergström i in. (2021), na podstawie badań realizowanych w Szwecji i dotyczących dobrostanu dzieci w wieku trzech lat, stwierdzili, że choć dzieci w PN miały podobne wyniki zdrowia psychicznego jak dzieci z rodzin pełnych i mniej problemów ze zdrowiem psychicznym niż dzieci mieszkające głównie lub wyłącznie z jednym rodzicem, to po uwzględnieniu jakości współrodzicielstwa różnice w zdrowiu psychicznym między dziećmi

wychowywanymi w PN a dziećmi z rodzin monoparentalnych stały się nieistotne. Autorzy podkreślają, że to współpraca rodziców (lub jej brak) jest kluczowym elementem wpływającym na zdrowie psychiczne dzieci po rozstaniu rodziców.

Dodatkowo Steinbach (2019), po przeprowadzeniu przeglądu międzynarodowych badań dotyczących PN, zauważa, że **grupa rodziców praktykujących PN różni się od grupy rodziców rozwiedzionych lub będących w separacji, którzy nie stosują PN**. Średnio rodzice praktykujący PN są lepiej wykształceni, mają wyższe dochody i charakteryzują się niższym poziomem konfliktów. Autorka określa ich jako „pozytywnie wyselekcjonowaną grupę” i stawia pytanie, czy pozytywny wpływ PN na dobrostan dzieci będzie się utrzymywał, gdy ta forma opieki stanie się domyślna i będzie stosowana szerzej niż jedynie lub głównie przez tę grupę.

Do trzeciej grupy badań zaliczamy te, w których podkreśla się **negatywne konsekwencje PN dla dzieci** i pokazuje, że mieszkanie na przemian w dwóch domach może powodować u dzieci większy stres wynikający z poczucia niestabilności, konieczności dostosowywania się do odmiennych zasad obowiązujących u każdego z rodziców oraz generowany przez napięcia między rodzicami, które mogą nasilać się w związku z koniecznością uzgadniania przez nich wspólnych działań dotyczących codziennej opieki nad dzieckiem (Turunen, 2017). Gdy mowa o negatywnych konsekwencjach funkcjonowania w PN dla dobrostanu dzieci, najczęściej zwraca się uwagę na negatywne oddziaływanie silnego konfliktu między rodzicami. Jednak niektórzy badacze podkreślają, że nawet przy niskim konflikcie między rodzicami dzieci w PN mogą częściej doświadczać kłótni rodziców, co – jak zauważają np. Kim Bastaits i Inge Pasteels (2019) oraz Steinbach (2019) – może zwiększać ich poziom stresu i poczucie niepewności.

Podsumowując, w wielu badaniach zwraca się uwagę na pozytywny wpływ PN na dobrostan dzieci w porównaniu z sytuacją, gdy dziecko jest wychowywane głównie lub wyłącznie przez jednego rodzica. Jednocześnie jednak istnieje dużo analiz, w których podkreśla się, że jakość funkcjonowania dzieci w PN może być przede wszystkim konsekwencją jakości relacji dziecko–rodzice oraz relacji pomiędzy rodzicami i ich zdolności do współpracy (*coparenting*). Innymi słowy, to nie sama forma opieki (PN lub mieszkanie na stałe z jednym rodzicem) ma proste przełożenie na dobrostan dzieci, ale ważniejsza jest jakość relacji między rodzicami a dziećmi oraz pomiędzy rodzicami.

Część badaczy zaznacza, że PN wydaje się być dobrym rozwiązaniem jedynie dla pewnej grupy rodziców, ponieważ wymaga po pierwsze – intensywnej współpracy między nimi, a po drugie – zasobów finansowych pozwalających na utrzymanie dwóch lub trzech (w modelu *bird's nest custody*) mieszkań/domów (zob. np. Zilincikowa, 2021).

Na koniec trzeba podkreślić, że badania, do wyników których się odwołujemy, były realizowane w krajach Europy Zachodniej, głównie w państwach skandynawskich, a badań realizowanych w Polsce brakuje. Nie jest to zresztą wyjątkowe – Berman i Daneback (2020) zauważają, że większość badań dotyczących PN pochodzi z USA, Australii i Europy Zachodniej. W krajach z tego obszaru PN została wdrożona wcześniej niż w innych regionach świata, jest bardziej rozpowszechniona i z wyjątkiem kilku jurysdykcji (np. w Niemczech czy Wielkiej Brytanii) ma czytelnie określony status prawny. Jak podkreślaliśmy we wstępie, sytuacja w Polsce jest odmienna chociażby ze względu na fakt, że PN nie jest *explicite* wpisana w system prawny. Istotny jest także odmienny kontekst społeczny, w tym przede wszystkim społeczne postrzeganie ról matki i ojca oraz podział obowiązków i praktyki związane z opieką i wychowywaniem dzieci [[więcej na ten temat w części: Pieczna naprzemienna w Polsce – kontekst prawny, kontekst społeczny](#)].

PN – kontrowersje

PN wzbudza kontrowersje zarówno wśród badaczy i badaczek, jak i rodziców, którzy są zaangażowani w sprawę opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców z powodu własnych doświadczeń i np. lobbują na rzecz upowszechnienia tej formy opieki (głównie są to ojcowie – zob. Alschech, Saini, 2019; Barnett, 2020; Rathus, 2020; Sheehy, Boyd, 2020; Gramvik, 2024) lub są wobec PN bardziej sceptyczni (głównie są to matki – zob. Berman, Weisinger, 2022; Dalgarno et al. 2024). Odnosząc się do kontrowersji związanych z PN, chcemy zwrócić uwagę na dwie sprawy.

Po pierwsze, na kwestię **alienacji rodzicielskiej (AR)**. Z jednej strony ruchy ojcowskie często wykorzystują koncepcję AR do argumentowania na rzecz PN jako formy opieki, która ma zapobiegać alienacji (Barnett, 2020). Jak stwierdzają Marsha Kline Pruett i in. (2023), zwolennicy koncepcji AR wskazują na przypadki, w których ojcowie zostali wykluczeni z życia swoich dzieci lub w których dzieci zostały zmanipulowane przez matki, aby zwrócić się przeciwko ojcom. Z drugiej strony wielu badaczy i wiele badaczek neguje AR, a jeszcze silniej podważa pojęcie syndromu alienacji rodzicielskiej (*Parental Alienation Syndrome* – PAS), wskazując na brak naukowych podstaw dla AR i PAS (np. Sheehy, Lapierre, 2020; Feresin, 2020; Słowik i in. 2024). Parlament Europejski w rezolucji z 2021 roku apelował do krajów Unii Europejskiej o unikanie uznawania PAS w praktyce sądowej oraz podkreślał, że „oskarżenia o alienację rodzicielską wysuwane przez dopuszczających się nadużyć ojców przeciwko matkom należy postrzegać jako dalsze wykorzystywanie pozycji siły i kontroli przez instytucje i podmioty państwowe, w tym te, które podejmują decyzję o pieczy nad dzieckiem” (Parlament Europejski, 2021). Poza tym krytycy koncepcji AR podkreślają, że jest ona wykorzystywana jako taktyka w sądzie mająca na celu budowanie negatywnego wizerunku jednego z rodziców, najczęściej

matki opisywanej jako „alienatorka”. Jednocześnie może to służyć do „zbijania” zarzutów o przemoc domową lub wykorzystywanie dzieci. W efekcie takich działań sprawca przemocy jest przedstawiany jako ofiara alienacji, a ofiara przemocy jest wtórnie wiktyimizowana. Jednocześnie badaczki i badacze zwracają uwagę, że pojęcie AR jako argument pojawia się w postępowaniach prawnych – bywa wykorzystywane przez prawników, zarówno sędziów, jak i pełnomocników rodzin (zob. np. Casas Vila, 2020; Feresin, 2020), przez psychologów, pracowników socjalnych i mediatorów (zob. np. Kline Pruett i in., 2023), a w niektórych krajach AR stała się częścią dyskursu dotyczącego prawa rodzinnego (np. Barnett, 2020).

Drugim kontrowersyjnym zagadnieniem, na które chcemy zwrócić uwagę, jest **możliwość orzekania PN w sytuacjach konfliktu rodzicielskiego**. Steinbach (2019) stwierdza, że wśród badaczy, prawników i praktyków zajmujących się rodzinami panuje zgoda co do tego, że PN po rozstaniu lub rozwodzie rodziców jest korzystna dla większości dzieci, o ile rodzice współpracują i nie są w silnym konflikcie. Także Berman i Daneback (2020), odwołując się do wyników metaanalizy, stwierdzają, że konflikt rodzicielski jest powszechnie uznawany przez naukowców i naukowczynie za czynnik negatywnie wpływający na dzieci, szczególnie młodsze. Można jednak znaleźć w literaturze odmienne stanowisko, np. Mahrer i in. (2018) twierdzą, że dobra jakość relacji między dzieckiem i rodzicami może przekładać się na dobre funkcjonowanie dziecka w PN nawet w rodzinach doświadczających wysokiego poziomu konfliktu. Co więcej, PN przez niektórych badaczy i badaczki jest postrzegana jako narzędzie łagodzenia istniejącego konfliktu rodzicielskiego w kwestiach opieki nad dzieckiem, ponieważ – ich zdaniem – równy podział opieki nad dzieckiem automatycznie eliminuje główny powód sporu (np. Kruk, Harman, 2024).

Inne kwestie dotyczące PN, które wzbudzają kontrowersje – choć naszym zdaniem mniej intensywne niż w przypadku AR i konfliktu rodzicielskiego – to: wiek dzieci, który sprzyja lub przeszkadza w funkcjonowaniu w PN oraz odległość pomiędzy miejscami zamieszkania rodziców praktykujących PN i odległość od placówki edukacyjnej (jeśli dziecko do niej uczęszcza).

2. Piecza naprzemienna w Polsce – kontekst prawny, kontekst społeczny

Kontekst prawny

Pojęcie „piecza naprzemienna” (ani żadne inne opisujące w sposób bezpośredni tę formę opieki) **nie jest używane w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym** (k.r.o.). Natomiast pojęcie „opieka naprzemienna” zostało użyte we wprowadzonej w 2016 roku ustawie o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, znanej jako „Ustawa 500+”³.

Warto podkreślić, że Kodeks postępowania cywilnego (k.p.c.), po nowelizacji w 2015 roku, uwzględnia sytuacje, w których „dziecko zamieszkuje z każdym z rodziców w powtarzających się okresach” (art. 598), przy czym przepisy k.p.c. wprowadzają zasadę jednego miejsca zamieszkania. Zgodnie z regulacjami w przypadku dziecka pozostającego pod władzą rodzicielską jego miejsce zamieszkania określa się jako: miejsce zamieszkania rodziców, miejsce zamieszkania tego z rodziców, któremu wyłącznie przysługuje władza rodzicielska lub któremu zostało powierzone jej wykonywanie, a w sytuacji, gdy władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom mieszkającym osobno – miejsce zamieszkania dziecka ustala się u tego z rodziców, u którego dziecko stale przebywa. Jeśli dziecko nie przebywa stale u żadnego z rodziców, decyzję podejmuje sąd opiekuńczy. **Zasada jednego miejsca zamieszkania nie stoi w sprzeczności z orzekaniem PN.** W przypadku zastosowania PN sąd opiekuńczy wskazuje jedno miejsce zamieszkania dziecka (Haak, Haak-Trzuskawska, 2020b), co potencjalnie może rodzić konflikty pomiędzy rodzicami ([piszemy o tym w części poświęconej diagnozie legislacji](#)).

³ Art. 5, ust. 2a: „W przypadku gdy dziecko, zgodnie z orzeczeniem sądu, jest pod opieką naprzemienną obydwójga rodziców rozwiedzionych, żyjących w separacji lub żyjących w rozłączeniu sprawowaną w porównywalnych i powtarzających się okresach, kwotę świadczenia wychowawczego ustala się każdemu z rodziców w wysokości połowy kwoty przysługującego za dany miesiąc świadczenia wychowawczego”.

Brak jednoznacznego uregulowania PN w k.r.o. nie wyklucza jej stosowania. Sądy mogą orzekać PN na podstawie art. 58⁴ i 107⁵ k.r.o., regulujących sposób wykonywania władzy rodzicielskiej i kontaktów z dzieckiem (Kamińska, 2022; Domański, 2016). **PN stanowi specyficzną formę wspólnego wykonywania władzy rodzicielskiej nad dzieckiem przez oboje rodziców.** Pozostawienie pełnej władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom jest warunkiem *sine qua non* orzeczenia PN (Łukasiewicz, Łukasiewicz, 2021). Nie oznacza to jednak, że wspólne wykonywanie władzy rodzicielskiej automatycznie wiąże się ze sprawowaniem PN. Głównym warunkiem orzeczenia PN jest uznanie przez sąd, że ta **forma opieki jest zgodna z dobrem dziecka** (np. Domański, 2016; Baranowska-Bolesta, 2022).

Orzeczenia dotyczące PN – jako niedookreślonego i nieuregulowanego terminu – mogą zapadać na podstawie różnych przepisów prawa i w ramach szeregu postępowań sądowych, m.in. w sprawach rozwodowych, sprawach z zakresu wykonywania władzy rodzicielskiej, czy nawet w sprawach regulujących kontakty z dzieckiem. Należy podkreślić, że z doktrynalnego punktu widzenia PN (jako forma wspólnego sprawowania władzy rodzicielskiej) stanowi odrębną instytucję prawną od kontaktów, które pozostają instytucją niezależną od władzy rodzicielskiej (Haak, Haak-Trzuskawska, 2020a; Łukasiewicz, Łukasiewicz, 2021). Jednak w praktyce model spełniający przesłanki pieczy naprzemiennnej – zwłaszcza przy założeniu, że okresy pobytu u każdego z rodziców nie muszą być równorzędne – ustanawiany jest poprzez szeroką regulację kontaktów (zob. Fras, Habdas, 2021).

Nowelizacje k.r.o. z 2008 i 2015 roku miały kluczowe znaczenie dla praktyki orzekania PN. Obie nowelizacje zmierzały do pozostawienia obojgu rozstającym się rodzicom pełnej władzy rodzicielskiej jako rozstrzygnięcia priorytetowego (Kamińska,

⁴ „§ 1. W wyroku orzekającym rozwód sąd rozstrzyga o władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem obojga małżonków i kontaktach rodziców z dzieckiem oraz orzeka, w jakiej wysokości każdy z małżonków jest obowiązany do ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka. Sąd uwzględnia pisemne porozumienie małżonków o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem po rozwodzie, jeżeli jest ono zgodne z dobrem dziecka. (...)”

§ 1a. W braku porozumienia, o którym mowa w § 1, sąd, uwzględniając prawo dziecka do wychowania przez oboje rodziców, rozstrzyga o sposobie wspólnego wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem po rozwodzie. Sąd może powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców, ograniczając władzę rodzicielską drugiego do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do osoby dziecka, jeżeli dobro dziecka za tym przemawia. § 1b. Na zgodny wniosek stron sąd nie orzeka o utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem. (...)”

⁵ „§ 1. Jeżeli władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom żyjącym w rozłączeniu, sąd opiekuńczy może ze względu na dobro dziecka określić sposób jej wykonywania i utrzymywania kontaktów z dzieckiem. Sąd pozostawia władzę rodzicielską obojgu rodzicom, jeżeli przedstawili zgodne z dobrem dziecka pisemne porozumienie o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem. (...)” [§ 2. i § 3. są tożsame z § 2. i § 3. z art. 58].

2022). Przed nowelizacją z 2008 roku władza rodzicielska po rozwodzie była regulowana w sposób ograniczający możliwość współdzielenia pieczy nad dzieckiem (Domański, 2016; Kamińska, 2022). Zgodnie z ówczesnym stanem prawnym dziecko miało zazwyczaj przebywać pod opieką jednego z rodziców, a kontakty z drugim były ograniczane do sporadycznych wizyt. Jak stwierdza Domański (2016), wynikało to z założenia, że codzienne oddziaływanie dwóch różnych środowisk wychowawczych mogłoby być dla dziecka niekorzystne. W praktyce sądy pozostawiały pełną władzę rodzicielską tylko temu rodzicowi, z którym dziecko mieszkało, ograniczając władzę rodzicielską drugiego rodzica do częściowego współdecydowania w ważnych sprawach dotyczących dziecka i – często sporadycznych – kontaktów.

Nowelizacja k.r.o. z 2008 roku wprowadziła istotną zmianę, umożliwiając pozostawienie pełnej władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom pod warunkiem spełnienia określonych przesłanek. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 58 i 107 k.r.o. rodzice byli zobowiązani do przedstawienia sądowi tzw. **porozumienia rodzicielskiego**, które dotyczyło sposobu wykonywania władzy rodzicielskiej oraz zasad utrzymywania kontaktów z dzieckiem. W porozumieniu rodzice mogli wnioskować o PN. Sąd oceniał porozumienie pod kątem zgodności z dobrem dziecka oraz badał możliwość współdziałania rodziców w sprawach wychowawczych. Brak porozumienia zazwyczaj skutkowało ograniczeniem władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców (Baranowska-Bolesta, 2022).

W nowelizacji k.r.o. z 2015 roku (obowiązującej obecnie) wprowadzono zasadę, zgodnie z którą **władza rodzicielska powinna być pozostawiona obojgu rodzicom, nawet jeśli nie dojdzie do zawarcia pomiędzy nimi porozumienia rodzicielskiego**. Ograniczenie władzy rodzicielskiej jednego z rodziców jest możliwe tylko w przypadku, kiedy pozostawienie władzy obojgu rodzicom będzie – zdaniem sądu – sprzeczne z dobrem dziecka (Domański, 2016). Celem zmiany było ograniczenie automatyzmu w orzeczeniach sądowych, które wcześniej, w przypadku konfliktu między rodzicami, zwykle przyznawały pełnię władzy rodzicielskiej jednemu z nich (Baranowska-Bolesta, 2022; Kamińska, 2022). Wskazywano również, że regulacja z 2008 roku mogła prowadzić do negatywnych zachowań skonfliktowanych rodziców, takich jak celowe odrzucanie porozumienia w celu ograniczenia władzy rodzicielskiej drugiej strony lub zawieranie porozumienia jedynie w zamian za ustępstwa związane z podziałem wspólnego majątku małżonków (Baranowska-Bolesta, 2022). Poza tym Katarzyna Kamińska stwierdza: „Intencją projektodawców zmiany k.r.o. z 2015 roku było wzmocnienie prawa ojców do brania aktywnego udziału w pieczy i wychowywaniu dziecka po rozstaniu z drugim rodzicem, ponieważ z uwagi na wcześniejszą treść przepisów to głównie ojcom ograniczano władzę rodzicielską tylko z uwagi na brak porozumienia pomiędzy rodzicami” (2022: 313).

W obecnym stanie prawnym (czyli po nowelizacji z 2015 roku) **nie jest jasne, czy przedłożenie porozumienia rodzicielskiego, w którym rodzice zgodnie wnioskuje o PN, stanowi warunek konieczny orzeczenia tej formy pieczy** (Fras, Habdas, 2021). Część ekspertów w zakresie prawa uznaje, że przedstawienie porozumienia jest niezbędne (np. Łukasiewicz, Łukasiewicz, 2021). Jednocześnie jednak w praktyce orzeczniczej zdarzają się przypadki, w których sąd orzeka PN w sytuacji braku porozumienia rodzicielskiego, przychyłając się do wniosku jednego z rodziców pomimo sprzeciwu drugiego lub orzeczenie PN jest własną inicjatywą sądu (Baranowska-Bolesta, 2022). Poza tym powstaje pytanie, czy sam brak przedstawienia porozumienia rodzicielskiego powinien być utożsamiany z istnieniem konfliktu między rodzicami. Dominuje bowiem stanowisko, że silny konflikt lub wrogość pomiędzy rodzicami wykluczają możliwość ustanowienia PN (zob. Frasz, Habdas, 2021).

Zasady europejskiego prawa rodzinnego dotyczące odpowiedzialności rodzicielskiej, opracowane przez Komisję Europejskiego Prawa Rodzinnego, określają **wytyczne związane z podejmowaniem przez sąd decyzji dotyczących formy pieczy nad dzieckiem**. Zgodnie z nimi sąd powinien uwzględniać takie czynniki jak: wiek dziecka; jego zdanie; zdolność oraz gotowość rodziców do współpracy w sprawach dotyczących dziecka; sytuację osobistą rodziców, a także odległość między miejscami zamieszkania rodziców oraz między nimi a placówkami edukacyjnymi, jeśli dziecko do nich uczęszcza (zob. Baranowska-Bolesta, 2022; Kamińska, 2022). Maria Baranowska-Bolesta (2022), odnosząc się do polskiego kontekstu, podkreśla, że sąd powinien ocenić relacje między rodzicami oraz ich podejście do dziecka na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego, w ramach którego sąd może zlecić wykonanie ekspertyz – przygotowywane przez OZSS oraz biegłych sądowych – uwzględniających psychologiczne i osobiste predyspozycje każdego z rodziców. Trzeba podkreślić, że wspomniane wytyczne nie wiążą sędziów w ich decyzjach.

W swoich rozstrzygnięciach **sądy rodzinne i opiekuńcze mają obowiązek chronić dobro dziecka** – nakaz ochrony stanowi podstawową i nadrzędną zasadę prawa rodzinnego w Polsce (Wybrańczyk, 2022). Pojęcie „dobro dziecka” ma nieprecyzyjny i ogólny charakter. Adam Bodnar i in. (2019) wskazują, że w najprostszej postaci można je sprowadzić do zapewnienia dziecku warunków egzystencji materialnej i rozwoju osobowego. W doktrynie przeważa pogląd, że z uwagi na konieczność indywidualnego rozpatrywania spraw nie jest możliwe precyzyjne zdefiniowanie tej zasady – tym samym jej rozumienie jest subiektywne, a sędziowie mogą ją różnie rozumieć i stosować do wydawania różnych orzeczeń w podobnych stanach faktycznych (Wybrańczyk, 2022). Należy przy tym podkreślić, że wydawane przez sądy w indywidualnych sprawach uzasadnienia wyroków, opisujące w jaki sposób konkretne rozwiązania wspierają dobro dziecka, pomagają doprecyzować i wyjaśnić, w jaki sposób należy rozumieć to pojęcie (*ibidem*).

Kwestią wzbudzającą emocje i polaryzującą rodziców jest związek PN ze świadczeniem alimentacyjnym (o czym piszemy w części poświęconej diagnozie). Choć PN ma niewątpliwie wpływ na kształtowanie obowiązku alimentacyjnego (Kamińska, 2022), w powszechnej opinii funkcjonuje błędne przekonanie, że jej ustanowienie automatycznie go znosi. Wynika to z założenia, że w takim modelu każdy rodzic finansuje potrzeby dziecka w okresach, gdy sprawuje nad nim opiekę. Ponadto, zgodnie z k.r.o., obowiązek alimentacyjny może być w całości lub w części realizowany przez tzw. „osobiste starania” związane z wychowaniem dziecka i obciążać wyższą częścią kosztów utrzymania dziecka rodzica mniej zaangażowanego, a w przypadku PN każdy rodzic „porówno” opiekuje się dzieckiem. W praktyce sprawowanie PN rzeczywiście może prowadzić do „zniesienia” alimentów, zwłaszcza gdy rodzice mają podobne możliwości finansowe i porozumieją się co do podziału kosztów utrzymania dziecka. Jednak w wielu przypadkach sądy zasądają alimenty także w sytuacji, gdy dziecko funkcjonuje w modelu PN (Herman-Krajewska, 2021). Przy orzekaniu w sprawie alimentów sąd bierze pod uwagę uzasadnione potrzeby dziecka oraz majątkowe i zarobkowe możliwości rodziców (Łukasiewicz, 2024). **Tym samym wysokość świadczenia alimentacyjnego pozostaje kwestią indywidualną (Wybrańczyk, 2022), także w przypadku sprawowania PN.** Ponadto, zgodnie z przepisami k.r.o., sąd w wyroku rozwodowym musi rozstrzygnąć kwestię alimentacji małoletnich dzieci, przy czym w przypadku PN nieraz ustala świadczenie w symbolicznej lub niesprecyzowanej kwocie (Hetman-Krajewska, 2021; Wybrańczyk, 2022). Alimenty „wyrównawcze” mogą być zasądzone w sytuacji, gdy jeden z rodziców znajduje się w znacznie lepszej sytuacji finansowej niż drugi (Hetman-Krajewska, 2021; Kamińska, 2022) i mają na celu zapewnienie dziecku podobnego poziomu życia u obojga rodziców. Dodatkowo, jeśli rodzice nie mogą dojść do porozumienia w kwestii finansowania uzasadnionych potrzeb dziecka, sąd może powierzyć określone wydatki jednemu z nich, jednocześnie nakładając na drugiego obowiązek alimentacyjny (Haak, Haak-Trzuskawska, 2020a).

Kontekst społeczny

Role rodzicielskie

Od transformacji systemowej w 1989 roku wzory życia rodzinnego w Polsce są kształtowane z jednej strony przez tzw. **tradycyjny model rodziny**, a z drugiej przez **dyskurs modernizacyjny** (zob. np. Sikorska, 2019; Gawrońska, Sikorska, 2024). Tradycyjny model rodziny opiera się na patriarchalnym podziale ról płciowych, w którym „Matka Polka” odpowiada za dom i opiekę nad dziećmi (nawet jeśli jest aktywna zawodowo), natomiast ojciec pełni funkcję „głównego żywiciela”. Po transformacji ustrojowej tradycyjny model rodziny zaczął być podważany przez dyskurs modernizacyjny, wpisujący

się w globalne procesy demokratyzacji życia rodzinnego (Beck, Beck-Gernsheim, 2011) oraz oparty na założeniach dotyczących partnerstwa kobiet i mężczyzn oraz równości w podziale obowiązków domowych (Jamieson, 1998). Marta Buler i Paula Pustułka (2020) podkreślają, że rodziny w Polsce doświadczają paradoksów wynikających z chęci zachowania ciągłości tradycji jednocześnie z podleganiem wpływom dynamicznych zmian społecznych.

Katarzyna Suwada (2021a) zauważa, że nadal utrzymuje się **wyraźny podział w społecznych oczekiwaniach dotyczących obowiązków matek i ojców**. Od kobiet oczekuje się przede wszystkim zaangażowania w opiekę nad dziećmi oraz wykonywania nieodpłatnej pracy na rzecz gospodarstwa domowego. Suwada zwraca uwagę, że choć aktywność zawodowa kobiet jest powszechna i akceptowana społecznie, traktuje się ją jako drugorzędną. Z kolei rola ojca sprowadza się głównie do zapewnienia rodzinie stabilności finansowej, co jest związane z pracą zawodową. Obowiązki domowe wykonywane przez mężczyzn postrzegane są jako forma wsparcia, a nie jako podstawowy obowiązek (Suwada, 2021a; Jarska, 2020; Sikorska, 2019).

Badania nad praktykami rodzinnymi (Sikorska, 2019; Suwada, 2021b, Włodarczyk, 2022) **potwierdzają nierówny podział obowiązków między matkami i ojcami**. Matki nadal pełnią rolę „głównego rodzica” i „menedżerki codziennej opieki”, osoby, która podejmuje większość mniej i bardziej istotnych decyzji dotyczących dziecka, podczas gdy ojcowie są raczej „pomocnikami matek” i „ekspertami od zabawy” (Sikorska, 2019).

Bez wątplenia jednak **zaangażowanie współczesnych ojców jest nieporównywalnie większe niż w czasach, gdy dominował model „ojca nieobecnego”**, nawet jeśli w wielu przypadkach będzie się ono sprowadzało przede wszystkim do organizowania czasu wolnego dzieci, zabawy z nimi lub wykonywania czynności opiekuńczych pod nadzorem lub według wskazówek matek. Wzrost zaangażowania ojców jest zjawiskiem obserwowanym w społeczeństwach zachodnich od lat 70. XX wieku (Giddens, 2004), a w Polsce od przełomu XX/XXI wieku (Sikorska, 2009). Widoczny jest także **wzrost presji społecznej dotyczącej aktywności ojców jako rodziców. Można to uznać za jedną z kluczowych zmian w obszarze życia rodzinnego**, którą obserwujemy w ostatnich dekadach. Od ojców oczekuje się jak najwcześniejszego nawiązywania więzi z dzieckiem, a w dodatku ta więź powinna być oparta na emocjach i na wrażliwości ojca na potrzeby nawet bardzo małego dziecka.

Jako ilustrację dla zmian w postrzeganiu roli i kompetencji ojca można uznać zmianę w przyznawaniu władzy rodzicielskiej przez sądy. W 2005 roku 64 proc. spraw kończyło się przyznaniem władzy rodzicielskiej wyłącznie matce, 31 obojgu rodzicom, a 3,2 wyłącznie ojcu.

W 2022 roku w **71 proc. rozwodów władza została przyznawana obojgu rodzicom**, 24 wyłącznie matce, a 2,6 wyłącznie ojcu⁶.

Rozwody

Od 2004 roku corocznie liczba rozwodów w Polsce przekracza 60 tys. (wyjątkiem był „pandemiczny” rok 2020, w którym orzeczono 51 tys. rozwodów). **Większość rozwodzących się par wychowuje dzieci, które mają mniej niż 18 lat.** W latach 90. XX wieku takich par było niemal 70 proc. wśród rozwodzących się, od początku XXI wieku jest ich około 60 proc. (np. w 2010 – 59 proc., w 2020 – 58 proc.). W 2023 roku orzeczono prawie 57 tys. rozwodów, a 57 proc. rozwiedzionych par wychowywało osoby niepełnoletnie – około 50 tys. dzieci i młodzieży. Dla porównania w tym samym roku w Polsce urodziło się 273 tys. (GUS, 2024).

Warto podkreślić, że dane na temat rozwodów nie obejmują, co jest oczywiste, par, które żyły w związkach nieformalnych, wspólnie wychowywały dzieci, a następnie się rozstały. Jeśli rodzice, którzy nie byli małżeństwem, porozumieją się i nie zwracają do sądu, aby ustalić kwestie władzy rodzicielskiej, kontaktów z dzieckiem i miejsca zamieszkania dziecka, nie pojawią się w statystykach pokazujących liczbę dzieci, których rodzice się rozstali.

Nie jest prawdą, że liczba rozwodów w Polsce w ostatnich dwudziestu latach gwałtownie wzrasta. Przeciwnie, z okresowymi wahaniami w górę i w dół – utrzymuje się ona na stosunkowo stałym poziomie. Nie jest też prawdą, że jeśli chodzi o rozwody sytuacja w Polsce w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej jest w jakiś sposób wyjątkowa. W 2022 roku wartość współczynnika rozwodów (stosunek liczby rozwodów przeliczony na 1000 mieszkańek i mieszkańców) wynosiła dla Polski 1,6, dokładnie tyle, ile średnia dla krajów UE (European Commission, 2024).

Kwestia opieki nad dziećmi po rozstaniu rodziców jest jednak istotnym problemem społecznym, a w perspektywie długoterminowej bez wątpienia można zaobserwować wzrost wskaźnika rozwodów: w latach 1970, 1980, 1990 i 2000 wynosił on 1,1.

⁶ Dane: Ministerstwo Sprawiedliwości, Baza Statystyczna, opracowanie: Rozwody małżeństw posiadających małoletnie dzieci na utrzymaniu według orzeczenia sądu o wykonywaniu władzy rodzicielskiej. [<https://isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/opracowania-wieloletnie/> data dostępu: 15.03.2025].

3. Piecza naprzemienna – doświadczenia innych krajów

Katarzyna Kamińska określa **Stany Zjednoczone Ameryki Północnej** jako „kolebkę instytucji pieczy naprzemiennnej” (2022: 16). Joanna Kosińska-Wiercińska (2011) pisze, że pierwszym stanem, w którym wprowadzono ustawowe rozwiązania umożliwiające przyznanie rodzicom wspólnej pieczy nad dzieckiem była Kalifornia i miało to miejsce w 1979 roku. Kosińska-Wiercińska stwierdza, że *joint custody* „zwykło się nazywać w polskiej literaturze przedmiotu pieczą naprzemienną” (2011: 14). Jak podkreślałyśmy w przypisie 1, obecnie za odpowiednik PN uznaje się termin *joint physical custody*. Warto dodać, że w poszczególnych stanach USA PN jest różnie definiowana w niektórych ta forma opieki oznacza równy podział czasu między rodzicami, podczas, gdy w innych PN przekłada się na obowiązek zapewnienia każdemu z rodziców „znaczących okresów czasu” z dzieckiem (Kuleszko, 2018).

Szwecja jest pierwszym krajem europejskim, w którym przyjęto zasadę wspólnej władzy rodzicielskiej (*joint legal custody*) nad dzieckiem po rozstaniu rodziców, co przekłada się na wspólne podejmowanie decyzji w ważnych dla dziecka sprawach czy wspólne sprawowanie pieczy nad jego majątkiem. Oczywiście, wspólna władza rodzicielska nie oznacza automatycznie PN, jednak może do niej prowadzić. Jednocześnie Szwecja należy do grupy krajów europejskich, w których PN jest najczęściej praktykowana (o czym piszemy niżej). Warto podkreślić, że **PN można uznać za jeden z wielu wprowadzonych w Szwecji mechanizmów, który kładzie nacisk na równość matek i ojców**. Płatne urlopy rodzicielskie promujące zaangażowanie ojców w opiekę nad dziećmi stały się jednym z fundamentów tej polityki już w latach 70. XX wieku (Barclay, Lupton, 1999). W prawie szwedzkim wspólną władzę rodzicielską wprowadzono w 1977 roku, a od 1982 roku możliwe jest jej uzgodnienie przez rodziców bez decyzji sądu (Turunen, 2017). Aby wzmocnić prawo dziecka do kontaktu z rodzicem, z którym nie mieszka, od 1983 roku w legislacji podkreśla się, że dziecku przysługuje to prawo (Jänterä-Jareborg i in. 2005). W 1992 roku wprowadzono domniemanie wspólnej władzy rodzicielskiej, czyniąc ją domyślną opcją po rozstaniu rodziców. Od 1998 roku sądy mogą przyznać zarówno wspólną władzę rodzicielską (*joint legal custody*) jak i (*joint physical custody*) nawet w przypadkach, gdy jeden z rodziców był temu przeciwny. Jednak w 2006 roku zmodyfikowano ten zapis, kładąc większy nacisk na zdolność rodziców do współpracy, a także na wolę dziecka (Turunen, 2017). Ta modyfikacja wprowadziła zasadę, zgodnie z którą sąd przed podjęciem decyzji o PN powinien dokładnie zbadać, czy jedno z rodziców nie

stosuje przemoc wobec dziecka lub innych członków rodziny, oraz ocenić, czy rodzice są w stanie współpracować w sprawach dotyczących dziecka (Reimann, 2022). Od marca 2022 roku przed wniesieniem sprawy o PN do sądu rodzice są zobowiązani uczestniczyć w sesjach informacyjnych organizowanych przez lokalne instytucje opieki społecznej. Sesje te mają na celu znalezienie najlepszego rozwiązania dla dziecka. Rodzice są kierowani na mediacje, mogą także otrzymać inne formy wsparcia. Jeśli mediacje nie zakończą się wypracowaniem porozumienia i sprawa trafi do sądu, sąd może wyznaczyć nowego mediatora. Sąd ma obowiązek dążyć do polubownego rozstrzygnięcia spraw dotyczących opieki, miejsca zamieszkania i kontaktów. Tego rodzaju sprawy są traktowane priorytetowo i powinny być rozpatrywane możliwie szybko, szczególnie w przypadku, gdy dobro dziecka jest zagrożone (zob.: European Judicial Network, 2025). Warto podkreślić, że zdecydowana większość szwedzkich ustaleń dotyczących opieki po rozstaniu rodziców jest uzgadniana przez rodziców bez udziału sądów (Turunen, 2017).

Badania realizowane przez Emmę Fransson i in. (2016) pokazują, że większość rodziców w Szwecji uważa PN za „naturalny wybór” w sytuacji, gdy oboje rodzice byli zaangażowani w opiekę nad dzieckiem przed rozstaniem. Badani rodzice podkreślali, że ten model opieki minimalizuje negatywne skutki rozstania i pozwala dziecku utrzymać codzienny kontakt z obojgiem rodziców. Jednocześnie te same badania pokazują, że rodzice małych dzieci lub ci, którzy nie mają zaufania do drugiego rodzica, wyrażają wątpliwości dotyczące PN. Jednak nawet w takich przypadkach PN jest często postrzegana jako rozwiązanie, które zapewnia dziecku stabilność ze względu na utrzymywanie relacji z obojgiem rodziców możliwie podobnych do tych, w jakich funkcjonowało przed ich rozstaniem. Wielu rodziców uznaje równość przywiązania dziecka do matki i ojca za fundamentalną wartość (Fransson i in., 2016).

Biorąc pod uwagę dłuższą perspektywę, możemy zauważyć **wyraźny trend w wielu państwach polegający na wprowadzaniu zmian legislacyjnych, które przyznają rodzicom wspólną władzę rodzicielską nad dzieckiem**. Choć PN, jako jedna z form sprawowania wspólnej władzy, jest praktykowana w wielu krajach, to warto podkreślić, że rozwiązania jej dotyczące są zróżnicowane (zob. Kamińska, 2022; Salin i in., 2024; Augustijn, 2022). W niektórych państwach ta forma opieki jest bezpośrednio wpisana do prawodawstwa (np. Włochy, Francja, Belgia), w innych nie, a mimo tego PN może być orzekana, gdy sąd uzna, że jest najlepszym rozwiązaniem dla dobra dziecka (np. Wielka Brytania, Niemcy, Rumunia, a także Polska). W Belgii i Holandii PN jest orzekana jako domniemana forma opieki nad dzieckiem. W Australii w 2006 roku wprowadzono zmiany w *Family Law Act*, które priorytetyzowały rozwiązania oparte na współdzieleniu obowiązków rodzicielskich (*equal shared parental responsibility*), jednak nowelizacja prawa z 2023 roku usunęła domniemanie równej wspólnej odpowiedzialności rodzicielskiej

(zob. Rathus, 2024). W Norwegii sąd może orzec PN nawet wbrew woli rodziców, jeżeli uzna, że jest to zgodne z dobrem dziecka. W legislacji duńskiej nie ma pojęcia, które bezpośrednio odpowiadałoby PN, natomiast stosowane jest określenie *daleordning*, które odnosi się do czasu spędzanego przez dziecko z rodzicami, a nie do pieczy. W Czechach przyjęto założenie, że model opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców powinien w miarę możliwości odzwierciedlać wcześniejsze zaangażowanie rodziców, a w związku z tym orzeczenie PN jest możliwe, jeśli rodzice wcześniej w miarę równo dzielili się opieką. W Szwecji bierze się pod uwagę zdolność rodziców do współpracy jako istotne kryterium orzekania PN. Trzeba więc wyraźnie podkreślić, że **nie ma uniwersalnego rozwiązania dotyczącego PN**.

Dane zebrane w badaniach ilościowych realizowanych w 2021 roku w ramach „Europejskiego badania warunków życia ludności” („European Union Statistics on Income and Living Conditions” – EU-SILC) w module „Living arrangements and conditions of children in separated and blended families” pokazują, że **średnio w krajach Unii – a przynajmniej w 17 krajach⁷, z których zebrano dane – 20 proc. dzieci, których rodzice się rozstali, było wychowywanych w PN, w tym 8 proc. w PN w proporcji 50/50, a 12 proc. w proporcji od 33/67 w stronę równego podziału**. Natomiast 80 proc. dzieci mieszkało na stałe z jednym z rodziców (Hakovirta i in., 2023). Badania realizowano na reprezentatywnych próbach gospodarstw domowych dla krajów europejskich.

PN (przy uwzględnieniu różnych proporcji czasu) jest najbardziej upowszechniona w Szwecji (54 proc. dzieci, których rodzice się rozstali, funkcjonuje w tej formie opieki), następnie w Danii (40 proc.), Finlandii (32 proc.), Belgii (30 proc.), Francji (25 proc.), a dalej w Słowenii i Estonii (po 22 proc.). PN w proporcji 50/50 jest najbardziej popularna w Szwecji (42 proc. dzieci), następnie w Finlandii (24 proc.) i Belgii (20 proc.). Wśród analizowanych krajów PN (przy uwzględnieniu różnych proporcji czasu) jest najrzadziej praktykowana w Litwie, Rumunii, Węgrzech i Chorwacji. Podsumowując, wśród krajów europejskich PN jest najbardziej popularna w krajach nordyckich, następnie w Europie Zachodniej i znacznie rzadziej praktykowana w Europie Południowej (z wyjątkiem Hiszpanii) oraz Centralnej i Wschodniej (z wyjątkiem Estonii i Czech) (*ibidem*).

Daniel Meyer i in. (2024) w artykule opublikowanym pod koniec 2024 roku, odnosząc się do zaktualizowanych wyników badania EU-SILC, **dołączyli dane z Polski** (a także z Austrii i Szwajcarii). **Zgodnie z nimi 3,6 proc. dzieci w Polsce po rozstaniu rodziców funkcjonuje w tzw. *shared placement*, co można utożsamiać z PN**. Przy konstruowaniu

⁷ Kraje Europy Wschodniej: Czechy, Estonia, Chorwacja, Węgry, Litwa, Rumunia, Słowenia; kraje nordyckie: Dania, Finlandia, Szwecja; kraje Europy Południowej: Cypr, Grecja, Hiszpania, Włochy; kraje Europy Zachodniej: Austria, Belgia, Francja.

tej miary założono, że dziecko spędza co najmniej jedną trzecią nocy w „standardowym” miesiącu u każdego z rodziców. Formalne ustalenia dotyczące pieczy nad dzieckiem nie były tu brane pod uwagę. Wyniki pokazały, że **Polska** (wraz z Litwą – 0,7 proc. dzieci funkcjonujących w PN; Grecją – 1,7 proc; Chorwacją i Węgrami – po 4,6 proc. oraz Rumunią – 4,8 proc.) **należy do grupy państw objętych analizą, w których PN jest praktykowana najrzadziej – funkcjonuje w niej mniej niż 5 proc. dzieci po rozstaniu rodziców.**

Porównanie danych zbieranych w ramach EU-SILC w 2021 roku z danymi z badań realizowanych w latach 2002–2010 (jest to możliwe tylko dla dzieci z grupy wiekowej 11–15 lat) pokazuje dwukrotny wzrost częstości praktykowania PN (zob. Hakovirta i in., 2023). Dodatkowo Fransson, Hjern i Bergström w 2018 roku pisali o 35–40 proc. dzieci, które po rozstaniu rodziców są wychowywane w PN w Szwecji oraz 25 proc. w Danii, czyli o znacznie mniejszej grupie niż pokazują to badania z 2021 (za: Hakovirta i in., 2023). Można więc stwierdzić, że **PN na przestrzeni ostatnich lat staje się coraz częściej praktykowaną formą opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców.**

4. Metodologia badań własnych

Głównym celem realizacji projektu badawczego, którego wyniki opisujemy w raporcie, była analiza tego **KTO, CO i W JAKI SPOSÓB mówi** – w polskim kontekście – o PN i jakie rozwiązania (polityki publiczne) związane z tą formą opieki chce wdrożyć. W raporcie skupiamy się **na punktach wspólnych obecnych w narracjach różnych aktorów społecznych** zaangażowanych w kwestie opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców (w tym PN). Na podstawie analizy wyników uzyskanych dzięki przeprowadzeniu wywiadów indywidualnych po pierwsze – formułujemy diagnozę dotyczącą rozwiązań legislacyjnych i działań systemu sądownictwa rodzinnego, a po drugie – przedstawiamy rekomendacje dotyczące zmian w zakresie opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców, z uwzględnieniem kwestii PN.

W ramach badania wykorzystano **dane wytworzone na jego potrzeby** (zgromadzone dzięki realizacji pogłębionych wywiadów indywidualnych – **szczegółowe informacje niżej**) oraz **dane zastane**, w tym: 53 wyroki sądowe dotyczące PN, pozyskane z dwóch największych komercyjnych baz danych prawnych (Lex i Legalis) oraz rządowego portalu orzeczeń sądowych; 16 petycji obywatelskich dotyczących PN i/lub AR złożonych do parlamentu; 51 interpelacji poselskich dotyczących PN i/lub AR; transkrypcje z czterech posiedzeń Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania Alienacji Rodzicielskiej (obrad w latach 2020–2023) oraz jednego wspólnego posiedzenia Parlamentarnego Zespołu ds. Reformy Prawa Rodzinnego i Parlamentarnego Zespołu ds. Praw Dziecka (kadencja od 2023 roku).

W raporcie odwołujemy się do wyników uzyskanych podczas realizacji wywiadów.

Przeprowadziłyśmy **27 pogłębionych wywiadów indywidualnych** z:

- aktywistami – 10 wywiadów, w tym z:
 - ojcami – 5 wywiadów [kod cytatów: O];
 - matkami – 4 wywiady [M];
 - aktywistą⁸ – 1 wywiad [A];

⁸ Ten rozmówca zgodził się na wywiad pod warunkiem, że w opracowaniach z badań zostanie podane jego nazwisko. Uznając ten warunek, informujemy, że w badaniu wziął udział Maciej Wojewódka – klasyfikowany przez nas jako aktywista – założyciel Komitetu Przestrogi przed Oddzieleniem Rodzica oraz autor petycji w sprawie zmian k.r.o., w tym ustawowego zdefiniowania pojęć: „dobro dziecka” i „alienacja rodzicielska” oraz „wzmocnienia pozycji dziecka oraz poszerzenia regulacji dotyczących PN”, a także autor projektu badawczego „Alienacja rodzicielska – wstępne badania nad problemem i jego skutkami w Polsce”.

- sędziami rodzinnymi – 5 wywiadów [S];
- urzędnikami państwowymi – 4 wywiady [U];
- ekspertami z dziedziny prawa, psychologii i polityk publicznych – 6 wywiadów [E];
- politykami – 2 wywiady [P].

Kryterium doboru ojców i matek oraz aktywisty była ich aktywność i zaangażowanie w dyskusje dotyczące PN toczone w parlamencie (podczas spotkań komisji i grup parlamentarnych) oraz w mediach społecznościowych, w których występowali jako przedstawiciele i przedstawicielki formalnych i nieformalnych grup albo jako osoby indywidualne.

Chcemy podkreślić, że w grupie rodziców nie prowadziłyśmy wywiadów z osobami, które bez większych trudności uzyskały PN, czy to na mocy orzeczenia sądu, czy w wyniku zawarcia porozumienia rodzicielskiego. W związku z tym perspektywa naszych rozmówców i rozmówczyń nie odzwierciedla doświadczeń rodziców, którzy w miarę bezkonfliktowo uzgodnili między sobą PN i ją realizują. Nasze obserwacje wskazują zresztą, że **o PN najczęściej wypowiadają się te osoby, które mają perspektywę/doświadczenie sytuacji konfliktowej, a osoby, które ją praktykują bezkonfliktowo, rzadko zabierają publicznie głos na ten temat.**

Do udziału w projekcie zostali zaproszeni **sędziowie rodzinni** publicznie wypowiadający się w sprawach PN, w tym sędziowie, których wyroki zostały opublikowane w bazach informacji prawniczej, a także sędziowie wskazani przez innych respondentów jako kluczowi. Podkreślamy, że także perspektywa sędziów, z którymi rozmawiałyśmy, dotyczyła przede wszystkim sytuacji konfliktowych. Jak zauważyła jedna z naszych rozmówczyń, PN co do zasady powinna funkcjonować w sytuacji pełnego porozumienia pomiędzy rodzicami, a takie sprawy często nie docierają do sądu lub sąd jedynie zatwierdza zawarte przed mediatorem porozumienie.

Kryterium doboru urzędników oraz ekspertów było ich doświadczenie i wiedza w zakresie opieki nad dziećmi po rozstaniu rodziców, w tym PN. **Kryterium doboru polityków** było zabieranie przez nich głosu publicznie na temat PN.

Indywidualne wywiady pogłębione przeprowadzono w okresie od czerwca do września 2024 roku, online (za pomocą platformy) lub osobiście. Wszystkie wywiady zostały nagrane, a następnie poddane transkrypcji. Uczestnicy zostali poinformowani o celu badania przed udzieleniem zgody na rozmowę. Zachowano poufność oraz anonimowość danych. Wszyscy uczestnicy podpisali formularz zgody na udział w badaniu.

Materiał empiryczny został zakodowany za pomocą programu Atlas.ti. Proces kodowania miał charakter półotwarty, co oznacza, że częściowo korzystano z kategorii analitycznych wprowadzonych w koncepcji Narrative Policy Framework (Shanahan i in., 2017, 2018; Crow, Jones, 2018; Schlauffer i in., 2022), takich jak: postaci – *characters* (ofiara – *victim*, winowajca – *villain*, bohater – *hero*) oraz ogólne kategorie (np. przekonania – *beliefs*, moral – *moral of the story*). Następnie rozwinęto listę kodów o dodatkowe kody wypracowane na podstawie wstępnej analizy danych.

Chcemy podkreślić, że wyniki badań ujawniły wiele rozbieżności w opiniach na temat PN, szczególnie między ojcami i matkami. Sygnalizujemy tu dwie kwestie. Po pierwsze, ojcowie postrzegali PN i wpisane w nią założenie o codziennych kontaktach dziecka z obojgiem rodziców jako najlepsze rozwiązanie dla dziecka. W związku z tym lobbowali na rzecz wprowadzenia tej formy opieki jako domyślnej i (często) przyjmowali założenie, że PN może być korzystna dla dziecka nawet w sytuacji konfliktu między rodzicami. Z kolei matki podchodziły do PN z dużą ostrożnością, uznając tę formę opieki jako potencjalnie ryzykowne rozwiązanie, które może być sprzeczne z najlepszym interesem dziecka. W związku z tym wykluczały PN jako domyślne rozwiązanie, sugerując zastosowanie tej formy jedynie (jeśli w ogóle) w formie tzw. modelu gniazdowego i jedynie w sytuacji, gdy rodzice potrafią się porozumieć. Po drugie, ojcowie podkreślali negatywne skutki AR i przypisywali rolę rodzica alienującego głównie matkom. Natomiast matki podkreślały, że koncepcja AR jest nienaukowa, a konsekwencją jej stosowania jest przypisywanie matkom winy (jako „alienatorkom”) i tym samym wpisywanie ich w rolę winnych (alienowania dziecka), zamiast ofiar (przemocy domowej).

Wyniki wyraźnie pokazały także **różnice w definiowaniu, kim są osoby krzywdzące dzieci („złoczyńcy”)** w opiniach przedstawicieli i przedstawicielek badanych grup. Ojcowie często wskazywali matki jako osoby pogarszające sytuację dzieci poprzez ich izolowanie od ojców. Z kolei matki przedstawiały ojców jako „złoczyńców”, którym bardziej zależy na utrzymywaniu kontroli nad rodziną lub „odgrywaniu się” na byłej partnerce niż na dobru dziecka. Obie grupy zgodnie wskazywały sędziów (lub szerzej – system sądownictwa) jako tych, którzy krzywdzą dzieci, ze względu na brak kompetencji, nieprzygotowanie oraz przewlekłość postępowań. Natomiast sędziowie, eksperci i urzędnicy często zwracali uwagę, że to sami rodzice, działając pod wpływem silnych emocji i pozostając w konflikcie, nie uwzględniają dobra dziecka, przedkładając własne cele i motywacje nad jego potrzeby i tym samym przyczyniając się do jego krzywdy.

Celem raportu nie jest jednak przedstawianie rozbieżności w podejściu do PN, lecz skupienie się na punktach wspólnych dostrzeganych przez przedstawicielki i przedstawicieli badanych grup. W opisie wyników wskazujemy (posługując się kodami badanych grup opisanymi wyżej), kto odnosił się do danej kwestii.

5. Diagnoza

5.1. Diagnoza – legislacja

Brak jednoznacznej regulacji dotyczących PN w k.r.o.

Większość sędziów, urzędników i ekspertów, z którymi rozmawialiśmy, podkreślała, że **brak jednoznacznej regulacji dotyczących PN w k.r.o. stanowi problem**. Jedna z sędziów stwierdziła, że jako „legalistka” uważa, że „potrzebujemy podstawy materialno-prawnej orzekania o pieczy naprzemiennnej” [E]. Inna sędzia mówiła o tym, że PN „w chwili obecnej jest w takiej sferze światłocienia. (...) Warto by było, żeby ona wyszła z cienia, bo ona w chwili obecnej jest w takim cieniu prawnym. Tak naprawdę wszyscy o niej mówimy, a to nawet nie jest pojęcie zdefiniowane prawnie. (...) Jest tak trochę poukrywana (...) trzeba jej się naszukać troszkę i dointerpretować” [S]. Ekspert postulował, „żeby pojęcie pieczy naprzemiennnej wprowadzić po prostu z imienia, nazwiska”, ponieważ obecnie „Ministerstwo Sprawiedliwości mówi, że jest możliwość orzekania, chociaż nie ma tego wskazanego, a sędziowie mówią: ‘skoro nie ma tego wskazanego, to nie możemy tego orzekać’. Jesteśmy w takim błędnym kole” [E]. **Wprowadzenie PN do przepisów pozwoliłoby na „większą jasność w orzecznictwie”**, ponieważ „już nikt nie będzie twierdził, że tutaj ta podstawa jest niewyraźna albo nie będzie zarzucał sądowi, że nie wykorzystuje takiej możliwości. Sąd będzie miał czarno na białym napisane, że takie regulacje są możliwe” [U].

Trzeba jednak podkreślić, że część sędziów stwierdziła, że „sztywne określenie PN mogłoby nie uwzględniać specyfiki danej rodziny” [S], a wprowadzenie jednoznacznej definicji PN mogłoby prowadzić do sytuacji, w której „sądy, zamiast dostosowywać orzeczenia do konkretnych przypadków, automatycznie stosowałyby jedno rozwiązanie” [S]. Niektórzy eksperci podkreślali, że nadmierne uszczegółowienie PN w prawie może być szkodliwe.

Warto dodać, że osoby, z którymi rozmawialiśmy, **postulowały stosowanie różnych terminów do opisu tej formy opieki nad dzieckiem**, co dodatkowo komplikowało sytuację. Część rozmówców i rozmówczyń opowiadała się za określeniem „piecza naprzemienna”. Inni podkreślali, że pojęcie „piecza naprzemienna” „tworzy złudne wrażenie, iż komuś należy się coś po równo. Jeżeli już byśmy mieli mówić o jakimkolwiek pojęciu, to uważam, że pojęcie pieczy zrównoważona jest o wiele bardziej sensowne i o wiele bardziej elastyczne. I takim pojęciem powinny też operować przepisy” [S]. Niektórzy

proponowali inny termin: „piecza naprzemienna współdzielona”, który miał „podkreślać aktywny udział obu rodziców w wychowaniu” [U]. Używano także dość często pojęcia „piecza współdzielona” [E, U, O, P].

Zwracano uwagę, że **przepisy k.r.o.** (który został wprowadzony w 1964 roku i potem był wielokrotnie modyfikowany) **są przestarzałe i nie odpowiadają na potrzeby współczesnych rodzin**, co widać m.in. w tym, że nie ma w nim jednoznacznie zdefiniowanej PN. Dobrze ilustruje to wypowiedź jednego z urzędników, który stwierdził, że w latach 60. XX wieku „nie myślano o prawach człowieka, o prawach dziecka. Teraz poszliśmy jednak te dekady ileś do przodu w rozumieniu tego, co, kto oznacza dziecko” [U]. Sędzia podkreślała, że „zmienił się sposób funkcjonowania rodziny, a nie ma obecnie przepisów, które mówią o sposobie opieki faktycznej rodziców nad dziećmi. Mówią o wykonywaniu władzy rodzicielskiej i o kontaktach. I jest pewien brak w przepisach dotyczący tej kwestii, wykonywania opieki faktycznej przez rodziców” [S]. Sędzia postulowała – i nie była w tym odosobniona – zmianę „władzy rodzicielskiej” na „odpowiedzialność rodzicielską” ([piszemy o tym więcej w rekomendacjach](#)).

Wpływ braku definicji i braku wytycznych dotyczących orzekania o PN

Z powodu braku jednoznacznej definicji, a przede wszystkim braku wytycznych dotyczących orzekania PN, **sędziowie różnie interpretują, czym jest PN – czy formą wykonywania władzy rodzicielskiej, czy formą kontaktów**. Z tego powodu w niektórych sądach PN jest orzekana w odniesieniu do władzy rodzicielskiej, a w innych jest sprowadzana do kategorii kontaktów. Jedna z sędziów zauważyła: „W ogóle to pojęcie jest też o tyle różnie rozumiane, że jeżeli się pojawia gdzieś tam we wniosku opieka naprzemienna, to niektórzy [sędziowie] uważają, że to jest władza, niektórzy, że kontakty. No zasadniczo my wiemy, że władza” [S]. Sędziowie stosują różne określenia i zamiast jednoznacznie wskazywać PN w orzeczeniach, używają takich terminów jak „kontakty rozszerzone” lub „opieka naprzemienna w formie ustaleń rodzicielskich”. Jedna z matek mówiła o tym, że sędziowie, chcąc orzec PN, formułują orzeczenie o „kontaktach rozszerzonych, tak pół na pół” [M]. Sędzia, która proponowała stosowanie terminu „piecza współdzielona”, podkreślała, że „dobre byłoby, gdyby to było bardziej skorelowane w przepisach dotyczących kontaktów i władzy rodzicielskiej, co jest czym” [S].

Niepewność co do tego, jak sąd potraktuje wniosek o orzeczenie PN, może być źródłem frustracji dla rodziców. Zdaniem jednego z ekspertów, „**system prawny nie daje [rodzicom] żadnych wskazówek, które pozwalałyby przewidzieć, jak taka sprawa się potoczy**” [E]. Rodzice często nie wiedzą, czego mogą się spodziewać, ponieważ „To zależy, na jakiego sędziego trafisz. Jeden podejdzie do sprawy nowocześnie, a inny będzie się

trzymał tradycyjnego modelu” [O]. Inny ojciec podobnie opisywał sytuację: „Dwa identyczne przypadki – w jednym sądzie PN, w drugim opieka przy matce, bo akurat sędzia uważa, że dziecko potrzebuje stabilizacji” [O] i podkreślał, że prowadzi to do **poczucia niesprawiedliwości wśród rodziców oraz chaosu w orzecznictwie**. O uzależnieniu sposobów orzekania od indywidualnego nastawienia sędziów mówiła także polityczka: „Bardzo różne są sądy rodzinne w Polsce. Na przykład szczeciński jest okropny. Inaczej rozsądają sędziowie sądów rodzinnych warszawscy, inaczej poznańscy. Często w bardzo podobnych sprawach zapadają diametralnie różne werdykty” [P].

Doprecyzowanie przepisów i wynikająca z tego przewidywalność pomogłyby rodzicom uniknąć ponoszenia niepotrzebnych kosztów związanych z postępowaniami sądowymi i wynagrodzeniem pełnomocników rodzin. W wywiadach była mowa o „przemysle okolorozwodowym” w kontekście działań pełnomocników stron, dążących do podtrzymywania konfliktu między rodzicami, przedłużania procedur i tym samym zarabiania.

Poza tym wypracowanie standardów – jak mówiła sędzia – spowodowałoby, że „rodzice mieli wyobrażenie, co to jest ta piecza naprzemienna i jakie na nich ciążyą obowiązki, że to nie jest tylko zabranie na tydzień” [S].

PN a zasada dobra dziecka

W polskim systemie prawnym koncepcja dobra dziecka jest nadrzędnym elementem prawa rodzinnego. Sądy są zobowiązane do ochrony dobra dziecka. Jednocześnie pojęcie to, w związku z wpisaniem w nie subiektywnością, może uzasadniać różne rozstrzygnięcia przy podobnym stanie faktycznym, ponieważ na interpretację jego treści przez sędziego mogą wpływać jego osobiste doświadczenia i przekonania (zob. Wybrańczyk, 2022). Praktyka indywidualnej oceny i nieostrość pojęcia dobra dziecka nie są charakterystyczne dla polskiego systemu prawnego, lecz występuje także w legislacjach innych krajów (Boele-Woelki, Martiny, 2007).

Część naszych rozmówców zwracała uwagę, że brak regulacji dotyczących PN może skutkować rozstrzygnięciami nieuwzględniającymi dobra dziecka. Wskazywano tu na dwa powody. Po pierwsze, sądy w swoich decyzjach często koncentrują się bardziej na konflikcie między rodzicami niż na rzeczywistych potrzebach dziecka. Jedna z matek zauważyła, że priorytetem bywa ocena postaw rodziców, a nie dogłębna analiza sytuacji dziecka. W efekcie: „**Dziecko nie jest w tym wszystkim podmiotem, tylko częścią konfliktu między rodzicami**” [M], a to może powodować orzekanie PN wbrew dobru dziecka. Po drugie, jeden z ekspertów podkreślał **ryzyko bezrefleksyjnego akceptowania przez sądy porozumień zawartych przez rodziców, którzy zgodnie wnioskuje**

o PN, nawet jeśli takie rozwiązanie może nie być zgodne z dobrem dziecka. „Na przykład wcześniej rodzice zarzucali sobie, nie wiem, jeden narkotyki, a drugi alkoholizm, a nagle się dogadali majątkowo i przy okazji na pieczę naprzemienną (...). Idealna sprawa dla sądu, sprawa załatwiona, nie będzie apelacji, statystyki się zgadzają. Więc w tych sprawach, gdzie rodzice są zgodni, to sądy są na ogół bardzo przychylne” [E].

Trzeba jednak podkreślić, że część sędziów, ekspertów, a także rodziców zauważała, że brak sztywnej regulacji dotyczącej rozumienia dobra dziecka pozwala na indywidualne podejście do każdej sprawy. To stanowisko dobrze oddaje stwierdzenie sędzi: „Nie ma dwóch identycznych rodzin, nie można więc narzucać jednego rozwiązania dla wszystkich” [S].

Inne kwestie związane z prawem rodzinnym w kontekście opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców

Negatywne konsekwencje łączenia spraw o rozwód z innymi sprawami oraz orzekania o winie podczas rozwodu

Sędziowie i eksperci zwracali uwagę na problem łączenia w sprawie rozwodowej kwestii dotyczących opieki nad dziećmi, alimentów, a często także podziału majątku. Jeden z ekspertów opisał to jako „zły model polskiego sądownictwa” i podkreślał, że „założenie, że przy rozwodzie sąd musi się zająć rozwodem, opieką i alimentami, i czasami jeszcze podziałem majątku (...) powoduje, że rodzice nie skupiają się na jednej kwestii, tylko je wszystkie łączą” [E]. W opinii części rozmówców, **takie połączenie prowadzi do eskalacji konfliktu między rodzicami**, który może być dodatkowo wzmocniony przez pełnomocników rodzin: „ja bym jeszcze dołożył trzeciego aktora, który czasem robi bardzo złą robotę, czyli prawników, adwokatów, radców prawnych. (...) Tam są duże pieniądze do wzięcia i zdarza się tak (...). Często złą robotę robią właśnie adwokaci, bo jeszcze podkreślają ten konflikt, który i tak istnieje” [U].

Kwestia **alimentacji** w kontekście PN była często poruszonym tematem podczas wywiadów. Naszym zdaniem jest to obszar silnej polaryzacji, wynikającej często z niezrozumienia istoty tego świadczenia i jego związku z modelem pieczy nad dzieckiem. Z jednej strony, matki były opisywane jako te, które są przeciwne PN z obawy o utratę alimentów, z drugiej strony – ojcowie jako ci, którzy wykorzystują PN do uchylania się od tego świadczenia.

Poza tym, zdaniem rozmówców, **szczególnie problematyczne jest łączenie spraw dotyczących opieki nad dziećmi z rozwodem w sytuacji, gdy jest on orzekany z winy jednej**

ze stron⁹. Ekspert podkreślał: „Kwestia opieki nad dzieckiem powinna być całkowicie odebrana od kwestii rozwodu, tym bardziej dopóki jest to rozwód z orzekaniem o winie. Gdy nie będzie orzekania o winie i [rozwód] będzie bardziej takim zbadaniem, że rodzice nie żyją już razem. No to mniej będzie jakichś gierek, a orzekanie może prowadzić do wyższych alimentów i tak dalej. No to jest wszystko obiektem niestety takich targów” [E].

Orzekanie o winie w procesach rozwodowych budziło kontrowersje nie tylko wśród niektórych sędziów i ekspertów, z którymi rozmawialiśmy. Mówił o tym także jeden z ojców. Wszyscy zabierający głos w tej sprawie podkreślali, że **utrzymywanie instytucji orzekania o winie przyczynia się do eskalacji konfliktów między rodzicami**. Zwracano uwagę, że uczestnicy postępowań rozwodowych, zamiast skupić się na uregulowaniu sytuacji dzieci, często koncentrują się na dowodzeniu winy drugiej strony, co prowadzi do eskalacji i przedłużania konfliktu. Jedna z sędziów stwierdziła: „Należy zastanowić się, czemu służy wina. Własnej satysfakcji? Czy własna satysfakcja jest ważniejsza od dobra dziecka?” i wskazywała na rozwiązania stosowane w Niemczech, gdzie „najpierw musisz załatwić wszystkie swoje sprawy związane z dzieckiem i z majątkiem, a potem dopiero idziesz po rozwód. Nie ma możliwości szantażu dzieckiem w momencie rozwodu” [S]. Rozmówczyni zwracała uwagę, że kwestia winy jest wykorzystywana jako element strategii negocjacyjnych w trakcie rozwodu, w tym w sporach dotyczących opieki nad dzieckiem i podała przykład: „Pan chce opieki naprzemienną, pani się na to nie zgadza. Na co pan mówi, że to w takim razie jak ty nie chcesz opieki naprzemienną, to będzie rozwód z orzeczeniem o winie. Próbowałam ich namówić na to, żebyśmy się oderwali od winy. (...) No ale pan powiedział, że albo opieka naprzemienna, albo wina. Więc taka postawa też się zdarza. To jest dla mnie tak szczerze skandaliczne. Gdzie tu jest dobro dziecka? I to, że pan chce, żeby była opieka naprzemienna, a jednocześnie chce dowalić byłej, no jeszcze nie byłej, ale swojej małżonce” [S]. Ekspert, który zwracał uwagę na to, że procedura orzekania o winie sprzyja prowadzeniu rozgrywek między stronami, podkreślał, że kwestia opieki nad dzieckiem bywa wykorzystywana do uzyskania korzystniejszych warunków majątkowych lub alimentacyjnych.

Zwracano także uwagę, że **orzekanie o winie wydłuża postępowania**, a tym samym przyczynia się do przeciążania systemu sądownictwa. Jednocześnie **generuje koszty dla rozwodzących się stron**.

⁹ W 2023 roku orzeczono 56 892, w tym 47 228 rozwodów bez orzekania o winie (83 proc. postępowań rozwodowych). Rozwód z orzekaniem o winie dotyczył więc 17 proc. postępowań. W 65 proc. przypadków orzeczono winę męża, w 15 proc winę żony, a w 20 proc winę obu stron (GUS, 2024). Dekadę wcześniej, w 2013 roku, w 27 proc. postępowań rozwodowych orzekano o winie (GUS, 2014).

Negatywne konsekwencje kar pieniężnych za utrudnianie kontaktów

W 2011 roku znowelizowano k.p.c.¹⁰, wprowadzając kary finansowe za utrudnianie kontaktów z dzieckiem. Obecnie sąd może zobowiązać osobę uznaną za utrudniającą kontakty do zapłaty kary na rzecz drugiego rodzica (lub innej osoby uprawnionej), którego prawo do kontaktów uznano za naruszone.

Wprowadzenie kar pieniężnych za utrudnianie kontaktów miało na celu poprawę ich realizacji. Jednak w ocenie zarówno ekspertów, sędziów jak i rodziców (przede wszystkim matek, ale także i niektórych ojców), z którymi rozmawialiśmy, nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, a wręcz przeciwnie – **zaostrzyło konflikty między rodzicami**. Rozmówcy zwracali uwagę na to, że kara nie może wpływać i nie wpływa na poprawę relacji rodzinnych, natomiast **wzmacnia poczucie niesprawiedliwości u ukaranej strony**. Jedna z matek pytała retorycznie: „Jak może funkcjonować jakaś dobra rodzina, która jest obciążona i jest obciążona prawem karnym? To jest niedopuszczalne” [M]. Jeden z ojców stwierdził, że wprowadzenie kar pogorszyło sytuację, „bo konflikty narosły. Że ty mi nie wydasz dzieci, to ja ci dam karę. Jedną, drugą. I to nie działa, bo to jest jakby gaszenie pożaru paliwem. Więc kara jest bardzo prymitywnym mechanizmem do uzyskania czegoś i to zazwyczaj ma jakiś tam odwet dodatkowy” [O].

Ten sam rozmówca równocześnie zwracał uwagę na to, że procedura jest **czasochłonna i skomplikowana, a przez to przeciwnie skuteczna**, ponieważ nie prowadzi do egzekucji kontaktów. „Najpierw jest zagrożenie, później jest dopiero kara, czyli to są jakby dwa postępowania i to w zasadzie kara jest przyznawana, czasami w ogóle bezpodstawnie umarzana. Dopiero po roku czy dwóch, kiedy rodzic nie ma kontaktu w tym czasie” [O]. Sędzia, która uznawała przepisy dotyczące egzekucji kontaktów poprzez nakładanie kary pieniężnej za „dosyć sprawne narzędzie”, jednocześnie podkreślała, że „zanim wpłynię wniosek to miną kolejne trzy miesiące lub sześć i zanim sąd tym się zajmie, to już cała tragedia wchodzi w kolejny etap” [S]. Jeden z urzędników stwierdził, że „przepis jest nieefektywny”, ponieważ zdarzają się przypadki w których „rodzic, który jest zobowiązany do wydania dziecka, zapiera się absolutnie w sposób kompletnie nieuzasadniony, żeby tego dziecka nie wydawać, wymyślając różne historie, różne zarzuty w stosunku do

¹⁰ Do art. 582 k.p.c. dodano: „§3 W razie uzasadnionej obawy naruszenia obowiązków wynikających z postanowienia o kontaktach przez osobę, pod której pieczę dziecko pozostaje, lub osobę uprawnioną do kontaktu z dzieckiem albo osobę, której tego kontaktu zakazano, sąd opiekuńczy może zagrozić nakazaniem zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej, stosownie do zasad określonych w art. 59815: 1) osobie, pod której pieczę dziecko pozostaje – na rzecz osoby uprawnionej do kontaktu z dzieckiem lub 2) osobie uprawnionej do kontaktu z dzieckiem albo osobie, której tego kontaktu zakazano – na rzecz osoby, pod której pieczę dziecko pozostaje. §4 Przepis §3 stosuje się odpowiednio do orzeczenia, w którym sąd określił, że dziecko będzie mieszkać z każdym z rodziców w powtarzających się okresach”.

drugiego rodzica, które się nie potwierdzają, nie sprawdzają. (...) Więc oni potrafią mówić, że trudno, będą płacić i tak nie oddadzą dziecka. I stąd też często i gęsto biorą się bardzo duże zaległości” [U]. Matki i politycy, zamiast o długotrwałości procedur, przede wszystkim mówili o dotkliwości kar, które częściej są zasądzone matkom na rzecz ojców¹¹.

Egzekwowanie kontaktów – także w kontekście kar – powoduje kontrowersje dotyczące praw oraz **obowiązków dziecka**. Nowelizacja przepisów z 2008 roku¹² wprowadziła zapis, zgodnie z którym dziecko „ma prawo i obowiązek do kontaktu” z rodzicami, niezależnie od orzeczenia sądu dotyczącego władzy rodzicielskiej. Jak zauważa jedna z matek, to jedno słowo („obowiązek”) zmieniło całkowicie podejście do tej kwestii. „Ojciec do mojego dziecka potrafił powiedzieć: ‘Ale Ty masz obowiązek się ze mną spotykać’. (...) To samo mówi sąd” [M]. Rozmówczyni podkreślała, że nałożenie na dziecko obowiązku kontaktu z rodzicem może być wykorzystywane przez tego rodzica do wywierania presji na dziecko, bez uwzględnienia jego potrzeb i emocji.

Negatywne konsekwencje ustalania miejsca zamieszkania i pobytu dziecka

Wskazywano, że pojęcia „miejsca zamieszkania” i „miejsca pobytu” budzą wątpliwości interpretacyjne¹³. Rodzice często nie rozumieją różnic pomiędzy tymi pojęciami. Także

¹¹ Zgodnie z danymi Ministerstwa Sprawiedliwości: w 2023 roku 82 ojcom oraz 287 matkom „zagrożono nakazaniem zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej na rzecz osoby uprawnionej do kontaktu z dzieckiem”. W 2020 roku sytuacja ta dotyczyła 79 ojców i 427 matek, w 2018 – 102 ojców i 504 matek, w 2016 – 80 ojców i 487 matek. [Ministerstwo Sprawiedliwości, Baza Statystyczna, opracowanie: Rodzaje orzeczeń w sprawach dotyczących wykonywania kontaktów z dzieckiem w latach 2016–2023. [<https://isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/opracowania-wieloletnie/>], data dostępu: 15.03.2025].

¹² Chodzi o przepis art. 113 § 1 k.r.o., zgodnie z którym: „niezależnie od władzy rodzicielskiej rodzice oraz ich dziecko mają prawo i obowiązek utrzymywania ze sobą kontaktów”. Został on wprowadzony nowelizacją z 2008 roku, która weszła w życie w 2009 roku.

¹³ Zgodnie z art. 26 Kodeksu cywilnego: „§ 1. Miejscem zamieszkania dziecka pozostającego pod władzą rodzicielską jest miejsce zamieszkania rodziców albo tego z rodziców, któremu wyłącznie przysługuje władza rodzicielska lub któremu zostało powierzony wykonywanie władzy rodzicielskiej; § 2. Jeżeli władza rodzicielska przysługuje na równi obojgu rodzicom mającym osobne miejsca zamieszkania, miejsce zamieszkania dziecka jest u tego z rodziców, u którego dziecko stale przebywa. Jeżeli dziecko nie przebywa stale u żadnego z rodziców, jego miejsce zamieszkania określa sąd opiekuńczy.”

Miejsce zamieszkania dziecka jest ściśle powiązane z miejscem zamieszkania rodziców i ma charakter prawny. Dziecko może mieć tylko jedno miejsce zamieszkania, co jest istotne m.in. dla celów administracyjnych, takich jak meldunek czy ustalanie właściwości sądu. Natomiast miejsce pobytu odnosi się do faktycznego miejsca, w którym dziecko przebywa na co dzień. Sąd może orzec o miejscu pobytu dziecka przy jednym z rodziców, co nie zmienia formalnego miejsca zamieszkania dziecka, ale określa, z którym z rodziców dziecko będzie mieszkać na co dzień. Warto dodać, że w polskim prawie nie istnieje ustawowy obowiązek określenia miejsca zamieszkania dziecka w wyroku rozwodowym. Jednak w praktyce sądy często to robią, aby jasno określić, z którym z rodziców dziecko będzie mieszkać na co dzień.

prawnicy miewają trudności z ich precyzyjnym określeniem. Jedna z sędziów mówiła: „Są problemy z definicją pojęcia ‘miejsce zamieszkania’, ‘miejsce pobytu’. Na ten temat przepisy mówią jedno, a orzecznictwo ma rozbudowane interpretacje” [S]. Dodatkowo pojawiają się kolejne komplikacje związane z pojęciem „miejsca stałego pobytu”, które funkcjonuje w konwencjach międzynarodowych. Jak podkreślała sędzia: „trzeba by przemyśleć tę kwestię, czym jest to miejsce pobytu. (...) Lub też pozostawić pojęcie miejsca zamieszkania dziecka jedynie jako kwestię administracyjną do celów organizacji szkolnej, zdrowotnych, czy jakichś innych” [S].

Część rozmówców podkreślała, że **obecny model określania miejsca zamieszkania dziecka po rozwodzie może prowadzić do eskalacji napięć pomiędzy rodzicami**, a w związku z tym „To powinno być coś, z czego należy bezwzględnie zrezygnować, bo to jest najbardziej konfliktogenne” [E]. Wskazywano, że ustalanie miejsca zamieszkania dziecka często sprowadza się do rywalizacji o formalny status rodzica, u którego dziecko mieszka, a tym samym o przewagę w zakresie podejmowania decyzji dotyczących dziecka oraz uzyskiwania świadczeń „na dziecko”. Niektórzy eksperci podkreślali, że takie podejście wynika z przestarzałych modeli orzekania o władzy rodzicielskiej. „Kiedyś to sobie wymyślono łatwo, że ta władza rodzicielska polega na tym, żeby dziecko mieszkało z matką [w sensie: miejsce zamieszkania wyznaczono przy matce], a z ojcem miało kontakty” [E].

Podsumowanie:

- Większość rozmówców zwracała uwagę, że brak jednoznacznego wpisania PN do k.r.o. oraz brak zdefiniowania warunków orzekania tej formy opieki ma negatywne konsekwencje: **chaos prawny** – brak uwspólnionej wiedzy na temat PN także wśród sędziów; **decyzje uzależnione od indywidualnych opinii sędziów** na temat tej formy opieki; **frustracja rodziców**, którzy nie wiedzą, czego mogą się spodziewać w toku postępowania, i zdarza się, że ponoszą zbędne koszty związane z przedłużaniem procedury przez pełnomocników prawnych; **niebezpieczeństwo orzekania PN wbrew dobru dziecka** w sytuacji, gdy rodzice podpiszą porozumienie o PN, a sąd „automatycznie” się na nie zgodzi.
- W obowiązujący system prawny wpisane są **mechanizmy konfliktogenne, antagonizujące rodziców** – chodzi zarówno o łączenie spraw o rozwód z innymi sprawami (dotyczącymi sprawowania władzy rodzicielskiej, o alimenty, o podział majątku), orzekanie o winie podczas rozwodu, jak i o przepisy dotyczące kar finansowych za utrudnianie kontaktów z dzieckiem, a także dotyczące ustalania miejsca zamieszkania dziecka.

- Zdecydowana większość rozmówców (ze wszystkich badanych grup) zgłaszała postulat **gruntownej zmiany k.r.o., a w zasadzie przygotowania nowego kodeksu**, który byłby dostosowany do współczesnych realiów funkcjonowania rodzin¹⁴.

¹⁴ W 2024 roku powołano Komisję Kodyfikacyjną Prawa Rodzinnego, której zadaniem jest analiza przepisów prawa rodzinnego (w tym k.r.o.) i zaproponowanie zmian.

5.2. Diagnoza – system sądownictwa rodzinnego

Używając określenia „system sądownictwa”, mamy na myśli zarówno pracę sądów rodzinnych, jak i OZSS – Opiniotwórczych Zespołów Specjalistów Sądowych.

Ogólna ocena funkcjonowania systemu sądownictwa

Wiele osób, z którymi rozmawialiśmy, podkreślało, że **system sądownictwa rodzinnego jest niewydolny i wymaga gruntownych zmian**. Mówili o tym przede wszystkim rodzice, których głos był najbardziej krytyczny, ale także przedstawicielki i przedstawiciele wszystkich innych grup. Jedna z ekspertek zwracała uwagę, że doraźne zmiany nie rozwiążą problemów, a „System jest do zaorania i do zbudowania na nowo. To znaczy teraz jakiegokolwiek przyszywanie nowych łat i paciorków, i tak dalej, robienie takich kolaży, to to nie będzie dobre rozwiązanie” [E].

Krytykowano zarówno prawo (o czym pisałyśmy wyżej), jak i sposób organizacji pracy sądów i OZSS, a także poziom przygotowania osób, które w nich pracują (o tym piszemy niżej). W tym miejscu chcemy zwrócić uwagę na trzy ogólne kwestie.

Po pierwsze, wskazywano na **brak autorytetu sądownictwa oraz brak społecznego zaufania do wymiaru sprawiedliwości**. Jeden z ekspertów zauważył, że „W niektórych krajach niezastosowanie się do orzeczenia sądu jest traktowane jako przysłowiowa obraza sądu. W państwach anglosaskich te orzeczenia są prawie jak świętość. Tylko że to może działać w państwach, gdzie sądownictwo ma autorytet. U nas tego autorytetu sądownictwo nie ma” [E]. Jednym z czynników negatywnie wpływających na poziom zaufania do sądów rodzinnych może być niewystarczające uzasadnianie swoich decyzji przez sądy. Ekspert podkreślał, że brak jasnych wyjaśnień sprawia, iż rodzice mogą czuć się zdezorientowani i mieć wątpliwości co do rzetelności procesu. „To rodzi takie podejrzenie, że sąd tego nie przemyślał, prawidłowo nie pochylił się nad tą sprawą, mimo że tak długo trwała” [E].

Po drugie, zarówno rodzice, eksperci, jak i sędziowie zwracali uwagę na **problem negatywnej selekcji sędziów orzekających w sądach rodzinnych**. Jedna z sędzin, która rozpoczęła orzekanie ponad 40 lat temu, podkreślała, że w przeszłości sądownictwo rodzinne było traktowane jako mniej wymagające niż inne gałęzie prawa. „Do wydziałów rodzinnych wtedy nie zawsze szły osoby najlepsze. Zdarzało się, że do wydziałów rodzinnych kierowani byli sędziowie, którzy sobie nie radzili” [S]. Wspominała również, że praca w sądzie rodzinnym była postrzegana jako mniej obciążająca psychicznie niż orzekanie w sprawach karnych. „Materia rodzinna, wydawało się wtedy, te 40–30 lat temu, że cóż,

tam nie ma żadnych problemów. Sędzia orzeknie rozwód albo nie” [S]. O negatywnej selekcji do specjalizacji rodzinnej mówiły także polityczki. Jedna z nich zwracała uwagę, że wśród prawników wciąż pokutuje przekonanie o hierarchii prestiżu zawodowego: „W tej hierarchii prawników najważniejszy i najwyżej w tej hierarchii stoi konstytucjonalista. Potem jest karnista, potem jest cywilista, potem jest, proszę sobie wyobrazić, sędzia sądu pracy. A potem dopiero sędzia sądu rodzinnego” [P]. Inna zauważyła, że w polskim systemie przyjmuje się, że „doświadczeni i mądrzy sędziowie to idą do karnego, a do rodzinnego to ci, którzy są nieudacznikami. (...) Ja spotkałam naprawdę sędziów rodzinnych, którzy są ogromnie mądrzy, wrażliwi, skrupulatni, i spotkałam też takich, których bym nie zatrudniła do przekopywania ogródka” [P].

Po trzecie, brak autorytetu sądów oraz przekonanie o negatywnej selekcji sędziów rodzinnych mogą prowadzić do **ograniczonej skuteczności orzeczeń**. Jedna z sędziów przyznała: „Jako sędzia rodzinny mam takie poczucie, że część z moich postanowień to jest nierealizowany, nieegzekwowany papier” [S].

Organizacja pracy sądów – przewlekłość postępowań

Jednym z najczęściej podkreślanych problemów sądownictwa rodzinnego jest nadmierne obciążenie sędziów liczbą spraw. **Spraw jest za dużo, sędziów za mało**. Jedna z urzędniczek mówiła, podkreślając skalę problemu: „Obiektywna trudność polega na tym, że jest to chyba najbardziej przeładowany rodzaj sądów w całym sądownictwie” [E]. Inny rozmówca podawał konkretne liczby: „Do sądów rodzinnych wpływa rocznie około 680 tysięcy spraw. Plus wykonawstwo, których w innych pionach orzeczniczych nie ma, może poza karnym. Więc rozstrzygamy około miliona spraw rocznie. (...) [Sędziów rodzinnych] jest około tysiąca. Można sobie łatwo policzyć, że to około tysiąca spraw rocznie do rozpoznania przez jednego sędziego” [U]. Jedna z urzędniczek podkreślała, że **sądownictwo rodzinne nie może funkcjonować jak „fabryka”** [U]. Sytuacja jest szczególnie trudna w dużych miastach, gdzie terminy rozpraw są znacznie wydłużone. „To jest nie do udźwignięcia (...). Czasami mają tak przeładowane referaty, że wyznaczenie terminu w ciągu pół roku to jest cud” – mówiła jedna z matek [M].

Duża liczba spraw i stosunkowo mała liczba sędziów skutkuje **długim oczekiwaniem na wyznaczenie terminu pierwszej i kolejnych rozpraw**. Mówili o tym rodzice, ale także i sędziowie: „Przykładowo ja teraz, kiedy mamy sierpień, wyznaczam rozprawę na grudzień, co jest moim zdaniem głęboko patologiczne, ale niestety moje możliwości też są ograniczone. Ja nie mogę więcej spraw wyznaczyć niż w jakimś określonym limicie i to jest też z tego względu trudne, że kiedy coś się dzieje, to ta reakcja powinna być natychmiastowa dla ochrony dobra dziecka” [S].

Kolejną konsekwencją przeciążenia sędziów jest **brak możliwości dokładnego zapoznania się z materiałem dowodowym**. Oprócz rodziców, którzy w większości negatywnie oceniali pracę sędziów w tym kontekście, problem ten podkreślali także eksperci. „Znajoma sędzia z [nazwa miasta] ma 600 spraw w toku – jak ona ma się przygotować merytorycznie, znać każdą historię od podszewki, wiedzieć, jakie tam opinie wpłynęły, zapoznać się z nimi i tak dalej?” [E]. W konsekwencji, jak mówił jeden z ekspertów, zdarza się często, że sędziowie podejmują decyzje na podstawie pobieżnej analizy akt. „Ktoś mi kiedyś powiedział, nie wiem, czy to jest do końca prawda, że w dużych miastach statystyczny sędzia rodzinny ma do obrobienia w miesiącu około sześciuset spraw. On nie jest w stanie tego przeczytać. (...) Więc ewentualnie jest w stanie przeczytać imię i nazwisko i ostatnie pismo, które wpłynęło” [E]. Inny ekspert to potwierdzał: „Za dużo tych spraw po prostu, tak, i nikt nie jest w stanie rozsądnie uwierzyć, że sąd przejrzy akta bardzo dokładnie” [E]. Duża liczba spraw, która zmusza sądy do szybkiego zapoznawania się z materiałem dowodowym i orzekania, może prowadzić do popełniania błędów.

Kolejne problemy wpływające na nieefektywną organizację pracy sędziów to po pierwsze – **brak „obsługi biurowej”** wspomagającej sędziów [U], a po drugie – **długie oczekiwanie na opinie OZSS i biegłych**, które utrudnia „diagnostykę rodziny” [S]. Jedna z sędziów wskazywała: „Tutaj bym upatrywała problemu, jeśli chodzi o kwestie związane z dostępnością biegłych, z terminami, w jakich opiniują. Mówimy o sytuacji, kiedy strony przychodzą z pilnym problemem, my próbujemy, musimy je przesłuchać. Bardzo często to są postanowienia wydawane w ramach zabezpieczenia, czyli mamy na to miesiąc, co się wydaje wiecznością. (...) Natomiast wtedy strony się dowiadują np., że na opinię OZSS trzeba czekać jeszcze półtora roku” [S]. **Długi czas oczekiwania na opinie powoduje, że system jest przeciwnie skuteczny**, ponieważ w momencie, gdy sąd otrzyma opinie, sytuacja w rodzinie może być już całkiem inna i np. konflikt będzie znacznie większy/mniejszy niż w momencie przeprowadzania badania przez OZSS.

Długi czas oczekiwania na opinie OZSS sprawia także, że mogą one nie mieć realnego wpływu na rozstrzygnięcie sprawy, ponieważ, jak zauważyła inna sędzia: „Zdarza się, że wydam już trzy postanowienia zabezpieczające albo zakończę sprawę, zanim biegli znajdą termin na przeprowadzenie badań” [S].

Ocena pracy sędziów

Matki oraz ojcowie, czyli strony w postępowaniach o opiekę nad dzieckiem, często w sposób zdecydowanie krytyczny, a niekiedy również emocjonalny oceniali pracę

sędziów rodzinnych. Niektóre z podnoszonych przez nich argumentów były także wskazywane przez rozmówców z innych badanych grup (**zaznaczamy to w opisie poniżej**).

Przekonanie o niewystarczającym przygotowaniu sędziów rodzinnych

Rodzice, z którymi rozmawialiśmy, zwracali uwagę na **niewystarczające przygotowanie merytoryczne sędziów, zwłaszcza na ich brak wiedzy z zakresu psychologii**. Jeden z ojców podkreślał: „Nie rozumiem, jak to możliwe, że sędzia decyduje o losie dziecka, a sam nie ma pojęcia o jego potrzebach emocjonalnych. To powinno być podstawą, a nie czymś, co ignoruje się w sądach rodzinnych” [O]. Brak wiedzy psychologicznej dotyczącej dzieci, ale także i dorosłych, miał szczególnie negatywne konsekwencje w sprawach dotyczących osób dotkniętych przemocą, co podkreślały matki: „Kobiety ofiary przemocy źle się prezentują. (...) One są roztrzęsione, one są często chaotyczne, one są nerwowe, one są płaczliwe, ale nikt nie bierze tego pod uwagę na sali rozpraw” [M]. Inna matka mówiła o „braku diagnostyki przemocowej rodziny”.

Rodzice stwierdzali, że sędziowie powinni brać udział w szkoleniach, które mogłyby podnieść poziom ich wiedzy¹⁵. Co istotne, **potrzebę szkoleń dostrzegali również sami sędziowie oraz urzędnicy, eksperci i polityczki**. Jedna z sędziów podkreślała konieczność kształcenia „z wiedzy psychologicznej, z umiejętności przesłuchiwania stron i świadków, a przede wszystkim z wiedzy o dziecku. Tutaj dużą rolę widziałabym rzecznika praw dziecka, nie ministerstwa sprawiedliwości jako takiego. (...) To jest duże pole do działań, jeśli chodzi o rzecznika praw dziecka, żeby wkroczył z postulatem miękkich szkoleń dla sędziów z zakresu władzy rodzicielskiej i dobra dziecka” [S]. Urzędniczka ze znajomością realiów pracy w sądzie rodzinnym mówiła o tym, że wiedzę pozaprawną („z zakresu badania takich zjawisk jak przemoc domowa, mechanizmów takiej przemocy domowej, psychologii rozwojowej dzieci, młodzieży”) sędziowie zdobywają „tylko i wyłącznie we własnym zakresie generalnie, bo system kształcenia sędziów jest oparty na tym, że mamy stosować ustawę, znać ustawę, znać przepisy i umieć je odpowiednio wyklądać, interpretować i stosować” [U].

Jedna z ekspertek określiła sędziów jako „niedouczonech”, „niedopsychologizowanych” jeśli chodzi o wiedzę na temat rozwoju i emocji dzieci [E]. Inna ekspertka podkreślała, „że ci, którzy się chcą szkolić, to się szkolą, a ci, którym to jest najbardziej potrzebne, to po prostu to mają w głębokim poważaniu i nawet nigdy koło szkolenia nie stali” [E].

¹⁵ Zgodnie z art. 82a § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych sędzia jest zobowiązany do stałego podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych. Zgodnie § 3 tego artykułu sędzia powinien, w miarę możliwości corocznie, uczestniczyć w szkoleniach i doskonaleniu zawodowym organizowanym przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury lub inne uprawnione podmioty. Dodatkowo tzw. „Ustawa Kamilka” z 2023 roku, nowelizująca k.r.o. oraz inne ustawy, wprowadziła obowiązek regularnych szkoleń dla sędziów rodzinnych.

Podkreślano, że wiedza przekazywana na szkoleniach powinna być jak najbardziej aktualna i oparta na wynikach badań i ustaleń naukowych. Jednocześnie zwracano uwagę, że tematy relacji między rodzicami i dziećmi oraz ról rodzicielskich są mocno zideologizowane, a w związku z tym zdarza się, że podczas szkoleń są przedstawiane opinie prowadzących (np. dotyczące roli matki czy roli ojca w rozwoju dziecka), a nie wyniki najnowszych badań naukowych.

Krytyka postawy sędziów rodzinnych

Zarówno ojcowie, jak i matki, **krytycznie oceniali postawę sędziów rodzinnych i ich podejście do pracy**. Wśród podnoszonych zarzutów pojawiały się m.in.: „traktowanie ludzi jak sygnatury” [O]; brak rzetelnej analizy spraw i dążenie do jak najszybszego zakończenia postępowań – „Na sali rozpraw sędzia też sobie zawsze waży (...). Najmniej pracy, najmniej uzasadnień, najmniej kłopotów” [M]; nieodpowiednie zachowanie na sali sądowej – „chamstwo, jakie ma miejsce w sądach, jest tylko w sądach rodzinnych. Oni potrafią krzyczeć na człowieka i obrażać ludzi” [M]. Mówiono również o „wybujałym ego” niektórych sędziów, którzy „uważają się za bogów, kompletnie zapominając o konstytucyjnych prawach jednostek”, a jednocześnie „są oderwani od nauki. Nie nauczeni refleksji, krytyki i nie nauczeni samokształcenia się” [M]. Sformułowania „sędziowie uważają się za bogów” użyła także jedna z polityczek.

Przekonanie o stronniczości sędziów

O stronniczości sędziów mówili zarówno ojcowie, jak i matki, wskazując na uprzywilejowaną pozycję w sądach drugiej strony.

Zdaniem ojców, sądy faworyzują kobiety, a mężczyzn traktują niesprawiedliwie i „w sposób dyskryminujący” [O]. Wskazywano na kilka powodów tej sytuacji. Jednym z nich było tradycyjne postrzeganie ról rodzicielskich i przekonanie sędziów, że matka jest „naturalnym opiekunem dziecka” [O]. Jeden z ojców stwierdził: „Oczywistym jest, że w chwili obecnej kobiety są uprzywilejowane w polskich sądach rodzinnych. Z urzędu dostają opiekę na dzieckiem. I model opieki naprzemienną, w pewnym stopniu, pewne przywileje kobietom (...) odbiera. Bo za byciem pierwszoplanowym opiekunem idą przywileje typu, że alimenty, które są orzekane na podstawie nie jakichś tam tabel, ścisłych regulacji, tylko sędzia ma dowolność w orzekaniu, na podstawie możliwości zarobkowych i możliwości majątkowych” [O]. Inny rozmówca mówił o „nienawiści do mężczyzn” [O] jako przyczynie wydawania przez sądy orzeczeń korzystnych dla matek. Ojcowie uważali, że promatczyne podejście sądów wynika z „feminizacji sędziów rodzinnych” [O]. Jeden z urzędników podkreślał, że fakt, iż w sądach

rodzinnych orzeka zdecydowanie więcej kobiet niż mężczyzn „nie pomaga”. Nie chodziło mu jednak o stronniczość sędziów, lecz o to, że „ojcowie często mają poczucie, że na wejściu mają pod górę” [U].

Obserwacje o faworyzowaniu matek potwierdziła jedna z ekspertek, która zastrzegła, że nie można jednoznacznie stwierdzić, iż sądy są promacyczne, ale zna sytuacje, w których „ojciec może być świetnym rodzicem, a mimo to sądy z automatu uznają, że matka jest najważniejsza” [E]. Zwróciła jednak uwagę, że w ostatnich latach następują zmiany w tym zakresie. Sędzia, odnosząc się jedynie do spraw dotyczących PN, zaznaczyła, że nie zna rzetelnych badań potwierdzających tezę, iż „sędzia mężczyzna częściej orzeka pieczę naprzemienną niż kobieta sędzia” [S].

Z kolei matki wskazywały na przypadki surowego traktowania kobiet przez sądy, nawet jeśli orzekają kobiety. „Nie ma tu żadnej solidarności. (...) Ile kuriozalnych wyroków zapadło z odbieraniem dzieci sprawnym opiekuńczo matkom. Ostatnio była taka sprawa – [matce] odebrano córkę i przekazano do ojca. Sędzia, kobieta, na sali rozpraw, jak już były wyłączone mikrofony, powiedziała: ‘zniszczyć panią’. I tak zrobiła. (...) Odebrano jej dziecko” [M]. Poza tym, rozmówczynie zwracały również uwagę na „mocne nacechowanie [orzeczeń] własnymi przekonaniem i uprzedzeniami”, co – jak podkreślały – jest sprzeczne z zasadą bezstronności sędziów, którzy powinni kierować się literą prawa [M].

Przekonanie o braku kontroli nad sędziami jako przyczynie niskiej jakości ich pracy

Zdaniem rodziców, niska jakość pracy sędziów rodzinnych może wynikać z braku nadzoru oraz mechanizmów pozwalających na rozliczenie ich pracy, a w skrajnych przypadkach usunięcie ich z zawodu¹⁶. Jedna z matek mówiła: „Powinni odpowiadać za swoje orzeczenia. (...) jeżeli nie ma odpowiedzialności, to można fuszerkę odstać. Przepraszam, że tak mówię dosłownie, ale tak to wygląda. Bo ja, jak już tak powiem, jestem pracownikiem, ja odpowiadam za to, co ja robię w pracy. I oni też powinni. (...) jestem za izbami dyscyplinarnymi. Jeżeli wykonujesz swoją pracę, musisz być za tą pracę odpowiedzialny, tym bardziej, że ty orzekasz o życiu dzieci” [M]. Jedna z polityczek mówiła w kontekście kontroli pracy sędziów o „superwizji sędziowskiej”, „czyli jeżeli na przykład jakiś sędzia popełnia kilka złych decyzji, przeniescie go do innego... niech się zajmie podatkami czy notariatem, księgami wieczystymi, jak się nie nadaje” [P].

¹⁶ Zgodnie z Konstytucją RP Art. 178 ust. 1: „Sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom”; Art. 180 ust. 1: „Sędziowie są nieusuwalni”.

Dostrzeganie złożoności pracy sędziów rodzinnych

W przeciwieństwie do rodziców, którzy w większości krytycznie oceniali pracę sędziów rodzinnych, rozmówcy i rozmówczynie z innych grup podkreślali, że orzekanie w sądach rodzinnych jest wyjątkowo wymagające. Wskazywano tu na trzy kwestie.

Po pierwsze – mówiono o tym, że **sprawy, którymi zajmują się sędziowie rodzinni, są wyjątkowo skomplikowane i trudne do rozstrzygnięcia**. Ekspertka podkreślała: „Materia prawa rodzinnego jest tak delikatna, tak subiektywna. Tu nie ma problemów prawnych, tak jak jest w prawie cywilnym, gospodarczym czy karnym. Tu są problemy natury psychologicznej, pedagogicznej, socjologicznej. Tu sędzia opiera się na takiej miękkiej materii. To nie jest przepis twardy zerojedynkowy” [E]. Dodatkowo prawo rodzinne daje sędziemu większą dowolność w rozstrzygnięciu niż np. prawo karne, w którym: „mamy przepis prawa materialnego: ‘kto zabiera w celu przywłaszczenia, podlega karze’. Dyspozycja, sankcja” [U].

Po drugie – rozmówczynie i rozmówcy zauważali, że **wymagania dotyczące wiedzy i kompetencji sędziów rodzinnych są szczególnie duże**. „Do rozstrzygnięcia tego rodzaju spraw nie jest potrzebna tylko wiedza prawnicza. Jest potrzebna również duża wiedza pozaprawna, właśnie z zakresu badania takich zjawisk jak przemoc domowa, mechanizmów takiej przemocy domowej, psychologii rozwojowej dzieci, młodzieży” [U]. Sędziowie powinni także mieć specjalne predyspozycje, żeby dobrze wykonywać swoją pracę – jedna z urzędniczek mówiła o tym, że powinni „lubić ludzi” i mieć doświadczenie nie tylko zawodowe, ale także „doświadczenie życiowe”.

Po trzecie – podkreślano, że ze względu na specyfikę prawa rodzinnego oraz specyfikę rozstrzyganych spraw, orzekanie w sądach rodzinnych jest wyjątkowo **obciążające emocjonalnie dla sędziów**. Jeden z urzędników mówił: „Te sprawy niewątpliwie nosi się później do domu. (...) Ja sam z przykładu znam co najmniej dwie sędzię, które z wydziałów rodzinnych z tego powodu zrezygnowały, przyszły do wydziałów cywilnych” [U]. Sędziowie rodzinni na co dzień „babczą się w ludzkich emocjach” [U], co stanowi wyjątkowe obciążenie psychiczne. Ekspertka podkreślała: „Uważam, że praca w wydziale rodzinnym, jeżeli sędzia rodzinny wykonuje ją z sercem, zaangażowaniem, z należytą starannością, to jest najtrudniejsza działka. Rozstrzyga się o życiu nie na dziś, tylko o losach na jutro, na pojutrze i za dziesięć lat. I często za dziesięć lat to jest konsekwencją tego, co sędzia orzekł dziesięć lat wcześniej” [E].

Problem „niedostrzegania” dziecka przez sądy – wysłuchanie dziecka

Zgodnie z Konstytucją RP (art. 72, ust. 3): „W toku ustalania praw dziecka organy władzy publicznej oraz osoby odpowiedzialne za dziecko są obowiązane do wysłuchania

i w miarę możliwości uwzględnienia zdania dziecka”. W nowelizacji k.p.c. z 2008 roku została wprowadzona instytucja wysłuchania dziecka przez sąd. Następnie przepisy znowelizowano w 2023 roku tak zwaną „Ustawą Kamilka”¹⁷. W październiku 2024 roku weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie sposobu przygotowania i przeprowadzenia wysłuchania dziecka oraz warunków, jakim mają odpowiadać pomieszczenia przeznaczone do przeprowadzania takich wysłuchań.

Wywiady prowadziłyśmy od czerwca do września 2024 roku. Większość naszych rozmówców i rozmówczyń podkreślała, że **w praktyce wysłuchanie dziecka często nie jest realizowane lub nie ma wpływu na rozstrzygnięcia sądu.**

Jednym z powodów, dla których sędziowie nie przeprowadzają wysłuchania, jest – zdaniem ekspertów – **brak odpowiedniego przygotowania**. Wysłuchanie dziecka wymaga szczególnej wrażliwości i umiejętności, których sędziowie często nie posiadają. Zdaniem eksperta: „Sędziowie nie wysłuchują. Powodów jest wiele, chociaż mają takie obowiązki. ‘Bo nie chcę, bo nie umiem, bo nie wiem. A po co mi dziecko?’ Wysłuchanie dziecka to jest bardzo trudna czynność. Do tego sędziowie powinni być specjalnie przygotowani” [E]. Inna ekspertka podkreślała, że część sędziów „nie czuje się na siłach” [żeby wysłuchiwać dzieci]. „Jeżeli nie robią tego w granicach takiej uczciwości: ‘ja nie umiem, obawiam się, nie wiem jak’ to jest okej. To jest uczciwe, bym powiedziała. Jeżeli sędzia taką ma argumentację, to ja to szanuję” [E]. Jednak część sędziów, zdaniem tej samej rozmówczynie, ma inne powody: brak czasu, „brak ochoty”, nie chcą „brać na siebie takiej odpowiedzialności, że się będą opierać na tym, co to dziecko mówi”. Jeden z ekspertów, który podkreślał, że sąd powinien słuchać dzieci, jednocześnie dodawał, że powinien mieć do tego „instrumentarium, czyli powinna być obecność doświadczonego biegłego. Często widzę, że tam biegły pierwszy raz widzi dzieci i po godzinie wysłuchania wydaje opinię, czy one są zdolne do świadomego wyrażania opinii. Nie jestem w stanie uwierzyć, że ktoś to rzetelnie zbadał” [E].

¹⁷ Art. 2161. Kodeksu postępowania cywilnego (po nowelizacji z 2023 roku zgodnie z tzw. „Ustawą Kamilka”):

„§ 1. Sąd w sprawach dotyczących osoby małoletniego dziecka wysłucha je, jeżeli jego rozwój umysłowy, stan zdrowia i stopień dojrzałości na to pozwala. Jeżeli przed sądem dziecko odmawia udziału w wysłuchaniu, sąd odstępuje od tej czynności.

§ 2. Sąd stosownie do okoliczności, rozwoju umysłowego, stanu zdrowia i stopnia dojrzałości dziecka uwzględni jego zdanie i rozsądne życzenia.

§ 3. Wysłuchanie dziecka może nastąpić tylko raz w toku postępowania, chyba że dobro dziecka wymaga ponownego przeprowadzenia tej czynności lub potrzebę ponownego wysłuchania zgłasza dziecko. Ponowne wysłuchanie dziecka przeprowadza ten sam sąd, chyba że jest to niemożliwe lub stoi temu na przeszkodzie dobro dziecka.

§ 4. Jeżeli sąd odstąpił od wysłuchania dziecka, najpóźniej przed zakończeniem postępowania, wskazuje w protokole posiedzenia lub rozprawy, z jakich przyczyn czynność ta nie została przeprowadzona.”

Zdaniem jednej z matek, brak wysłuchiwanie dzieci przez sądy może wynikać z przekonań sędziów, które oddaje przysłowie: „Dzieci i ryby głosu nie mają, tak to wygląda” [M]. Rozmówczyni zwracała uwagę, że nawet jeśli wysłuchanie jest przeprowadzane, opinia dziecka często nie znajduje odzwierciedlenia w decyzjach sądu, co prowadzi do frustracji zarówno dzieci, jak i rodziców. Podobnie o marginalizowaniu głosu dzieci mówiła jedna z ekspertek, podkreślając, że „W sprawach opiekuńczych dziecko często staje się przedmiotem decyzji, a nie ich podmiotem. (...) **Dziecko obecnie jest przedmiotem. Dziecko nie ma podmiotowości.** To jest moja ocena. W postępowaniu sądowym dziecko jest w cudzysłowie przedmiotem, ono zawsze będzie osobą, człowiekiem, ale w cudzysłowie jest przedmiotem, o którym decydują wyłącznie rodzice i sąd” [E]. Inny ekspert podkreślał, że „**dziecko to jest wielki nieobecny tych rozmów przy stole mediacyjnym, na sali sądowej, w tych różnych procedurach, nawet w OZSS-ach**” [E]. Urzędnik potwierdzał: „Generalnie to wszystko się rozgrywa poza dzieckiem. Mimo tego wysłuchania, które jest taką trochę protezą poznania stanowiska dziecka, to dziecko nie jest uczestnikiem postępowania, a to dziecko de facto powinno być uczestnikiem postępowania, powinno być reprezentowane. Jego nie powinien reprezentować ani tatuś, ani mamusia, oni mają też swoje inne interesy, oni mają swoje problemy, z którymi się borykają” [U]. Podobnie mówiła sędzia: „czasami dziecko generalnie ginie nam w procesie” [S].

Chcemy podkreślić, że **brak podmiotowości dziecka mocno wybrzmiał w różnych momentach wywiadów.** Po pierwsze – zwracano uwagę na opisane wcześniej ignorowanie głosu dziecka przez sądy. Po drugie – zarówno sędziowie, eksperci, jak i urzędnicy podkreślali, że w sporach o opiekę rodzice kierują się różnymi motywacjami (np. chęcią odegrania się na byłym partnerze, kontrolowania go czy względami finansowymi – uzyskaniem alimentów lub uniknięciem ich płacenia), natomiast opinia dziecka, jego emocje i dobro często pozostają na dalszym planie.

Podczas wywiadów, bazując na koncepcji Narrative Policy Framework, pytałyśmy o „ofiary” (*victims*), „złoczyńców” (*villains*) oraz „bohaterów” (*heroes*) w sytuacji rozstania rodziców. **Rozmówcy ze wszystkich grup jednoznacznie wskazywali na dzieci jako „ofiary”.** Zarówno matki, jak i ojcowie, konstruując obraz dziecka jako ofiary, odwoływali się do dwóch tych samych wymiarów: dziecko skrzywdzone i cierpiące oraz dziecko bezbronne i bezsilne. W narracjach matek dodatkowo pojawiał się wątek uprzedmiotowienia dziecka. Z kolei w wypowiedziach sędziów dziecko było przede wszystkim przedstawiane jako ofiara konfliktu rodzicielskiego – bezbronne i traktowane przedmiotowo.

Brak przepływu informacji między sądami o toczących się sprawach

Polityczki, z którymi rozmawialiśmy, zwróciły uwagę na to, że przy orzekaniu w sprawach rodzinnych sądy nie mają pełnej wiedzy o innych, równoległe toczących się postępowaniach dotyczących tych samych osób. Wskazywano przypadki, w których sądy rodzinne przyznawały rodzicom opiekę nad dziećmi, nie wiedząc o toczących się wobec nich postępowaniach karnych dotyczących przemocy czy molestowania. Jedna z rozmówczyń opisywała sytuację, gdy w tym samym sądzie rejonowym „zapadała decyzja o przyznaniu opieki naprzemienną, a dzień później czy dzień wcześniej (...) kara dla ojca, który molestował swoje dziecko. Sąd przyznał mu pieczę naprzemienną, a on był sprawcą molestowania dziecka. (...) [Sądy] nie widziały i spraw nie widzą. Sąd rodzinny, jeśli ojciec na sprawę karną w innym sądzie, nie widzi tego, gdy orzeka o rozwodzie” [P].

Organizacja pracy OZSS – długi czas oczekiwania na opinie

Podobnie jak długi czas oczekiwania na rozprawy w sądach, także **opóźnienia w realizacji badań i wydawaniu opinii przez OZSS** – zdaniem rozmówczyń i rozmówców – **uniemożliwiają efektywne działanie systemu**. O tym problemie mówili przedstawiciele wszystkich grup, z którymi rozmawialiśmy. Opóźnienia nie tylko **wydłużają procedury sądowe**, lecz także sprawiają, że **opinie OZSS mogą stracić aktualność**. Jedna z matek opowiadała: „Opinia OZSS w mojej sprawie była kluczowa, a czekałam na nią prawie rok. W tym czasie dziecko dorosło, jego potrzeby się zmieniły, a sąd i tak opierał się na tej starej opinii. To jest absurd” [M]. Na zmiany w rodzinie i ich wpływ na sytuację dziecka w kontekście długiego oczekiwania na opinię OZSS zwracała także uwagę sędzia, która podkreślała, że „Sytuacja jest na tyle dynamiczna, że będziemy mieli zupełnie inny ogląd tej sprawy, zupełnie inne relacje. Za miesiąc, za dwa miesiące, za półtora roku tam nie będzie co zbierać z tej rodziny” [S].

Główną przyczyną długiego oczekiwania na opinie OZSS były – zdaniem osób, z którymi rozmawialiśmy – **braki kadrowe**. Jedna z urzędniczek mówiła o tym, że w niektórych ośrodkach aż połowa etatów nie jest obsadzona¹⁸. Powody takiej sytuacji są dwojakie: z jednej strony **niskie, niekonkurencyjne wynagrodzenia** dla psychologów i psychiatrów zatrudnionych w OZSS, z drugiej – **wysokie wymagania, duża**

¹⁸ Według danych Ministerstwa Sprawiedliwości z 31 grudnia 2023 roku, łącznie zatrudnionych w OZSS było 573 osób (w tym: 379 psychologów, 168 pedagogów i 21 psychiatrów), a liczba wakatów wyniosła 123. W 2023 roku do OZSS wpłynęło 24 543 zleceń z sądów; w tym: 13 453 dotyczyły spraw opiekuńczych, 3741 – o rozwód (Ministerstwo Sprawiedliwości, 2024). [<https://brpd.gov.pl/wp-content/uploads/2024/08/Odpowiedz-MS-dot.-dlugiego-oczekiwania-na-opinie-ze-strony-OZSS.pdf>, data dostępu: 15.03.2025].

odpowiedzialność oraz presja związana z potencjalnymi skargami rodziców. Urzędniczka opisywała sytuację osób zatrudnionych OZSS w następujący sposób: „Większość ludzi, którzy pracują w takich dość trudnych warunkach, takiej dużej odpowiedzialności, to są po prostu pasjonaci. A ci, którzy nie wytrzymują tego tempa, bo jest to tempo, po prostu, no to niestety też rezygnują. Ze względu właśnie na tę odpowiedzialność i na taki fakt, że czasami nawet wiedzą, już jak przychodzą klienci, to oni od razu na pewno będą skarżyć” [U].

Wskazywano, że **czas oczekiwania na opinię OZSS jest zróżnicowany w zależności od lokalizacji**. „Na taką opinię OZSS w Warszawie można czekać rok i później jeszcze pół roku na dodatkowe pisma i wyznaczenie rozprawy” [E]. Inna osoba mówiła o dwuletnim oczekiwaniu w Warszawie [U]. W innych dużych miastach sytuacja wygląda podobnie – w Łodzi oczekiwanie wynosi „1,5 roku” [S], w Krakowie ponad rok, natomiast w Zakopanem tylko cztery miesiące [U]¹⁹. Różnice te wynikają głównie z liczby wakatów w OZSS – w dużych miastach braki kadrowe są większe.

Ocena pracy OZSS

Wiele zarzutów stawianych sądom – takich jak niska jakość pracy i związany z tym postulat szkoleń, stronniczość czy przekonanie o braku kontroli – formułowano również wobec OZSS. Podobnie jak w przypadku sądów, najbardziej krytyczni w ocenach byli rodzice.

Opinie na temat jakości pracy i metodologii stosowanej przez OZSS

Jednym z głównych zarzutów formułowanych przez rodziców wobec pracy OZSS był **brak rzetelnej oceny sytuacji**, wynikający zarówno z przeciążenia tych instytucji, jak i z stosowanej metodologii²⁰. Opinie wydawane przez OZSS bazują na analizie dokumentów, wynikach testów psychologicznych oraz rozmowach z rodzicami

¹⁹ Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zuzanna Rudzińska-Bluszcz w odpowiedzi na zapytanie RPD, przygotowane w lipcu 2024 roku, informuje, że najdłużej trwa oczekiwanie na opinię w sprawach opiekuńczych, o rozwód, o separację i w innych sprawach rodzinnych (cywilnych) – powyżej 210 dni. (Ministerstwo Sprawiedliwości, 2024) [<https://brpd.gov.pl/wp-content/uploads/2024/08/Odpowiedz-MS-dot.-dlugiego-oczekiwania-na-opinie-ze-strony-OZSS.pdf>, data dostępu: 15.03.2025].

²⁰ OZSS działają zgodnie ze standardami metodologii opisanymi w Zarządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lutego 2016 roku w sprawie ustalenia standardów metodologii opiniowania w opiniodawczych zespołach sądowych specjalistów. Zgodnie z nim specjaliści pracują w co najmniej dwuosobowych zespołach; „Podstawowymi metodami badawczymi są: analiza akt sprawy, wywiady z badanymi, obserwacja zachowań i wzajemnych relacji osób badanych”; „Badający mają prawo samodzielnie dobrać techniki badawcze, które uznają za adekwatne do rozwiązywania konkretnych problemów diagnostycznych”.

i dziećmi, które są przeprowadzane w ośrodkach. Jeden z ojców podkreślał ograniczenia takiego podejścia: „[OZSS] nie są w stanie podczas tych trzech, pięciu godzin tego zbadać. Bo to jest chwila, a na Zachodzie to się robi, przychodzą z opieki społecznej, w ogóle patrzą, jak ludzie żyją w domu (...) Oni nie patrzą na tę dynamikę rodziny (...). Problemem nie są zawsze jakieś tam cechy osobowości osoby, a oni po prostu rozbierają to na części, badają osoby, jakieś testy i coś stwierdzają. Ale jaka jest interakcja, to w ogóle tego nie badają” [O]. O powierzchowności opinii mówiła też ekspertka, wskazując na przypadki niechlujstwa w ich sporządzaniu: „Wielokrotnie mi się zdarzała opinia, gdzie było kopiuj wklej, że były nawet nazwiska pomyłone” [E].

Kolejnym problemem zgłaszanym przez rodziców był **brak odpowiedniego przygotowania osób pracujących w OZSS**. Jedna z matek powiedziała: „Przeprowadziłyśmy badania kompetencji w trybie zapytania o dostęp do informacji publicznej. Większość sądów udzieliła nam odpowiedzi, jacy specjaliści pracują w tych opiniodawczych zespołach. I tutaj również sytuacja wygląda bardzo źle, bardzo źle. W przypadku opiniowania w sprawach rodzinnych opiniują osoby, które ani nie są psychologami dziecięcymi. Nie ma tam w tych zespołach psychotraumatologów. Są to osoby bez doświadczenia bardzo często klinicznego, czy też terapeutycznego w przypadku psychologów, psychoterapeutów” [M]. Szczególnie krytycznie oceniano brak przygotowania specjalistów OZSS do rozpoznawania przypadków przemocy domowej – wątek ten często pojawiał się w wypowiedziach matek.

Przekonanie o stronniczości OZSS

Matki, z którymi rozmawiałyśmy, oraz jedna z ekspertek zwracały uwagę na faworyzowanie ojców przez OZSS. Jednocześnie, ojcowie wskazywali na uprzedzenia wobec mężczyzn w tych instytucjach. Rozmówczynie zauważały tendencję do pozytywnego oceniania ojców, którzy sprawiają dobre wrażenie, niezależnie od ich rzeczywistego zaangażowania w wychowanie dziecka. „OZSS-y mają to do siebie, że jak się znajdzie tata, który mówi, że kocha dziecko i w ogóle jest bardzo dobry. Też niektórzy są szczęśliwi, bo tata jest taki dobry dla dziecka. Znalazł się jeden taki, który nie jest wyrodny, no to już jakby dywany pod nogi mu ścielą i pieją w zachwytach. Tak być nie powinno” [E]. Podkreślano również, że osoby stosujące przemoc potrafią skutecznie manipulować opinią specjalistów. Z kolei ojcowie mówili o stereotypowym traktowaniu mężczyzn i uprzedzeniach wobec nich. „Nikt nie bada osobistych poglądów tych pań [osób pracujących w OZSS], które tam badają”. Na pytanie o charakter tych poglądów odpowiedział: „No fatalne. Nie mówię, że u wszystkich, ale rola ojca to znowu jest marginalizowana. Solidarność kobieca level 1000” [O].

Przekonanie o braku kontroli OZSS

Zdaniem rodziców, jednym z największych problemów OZSS był **brak mechanizmów weryfikacji sporządzanych opinii oraz brak nadzoru nad ich rzetelnością**. Wskazywano, że brakuje systemu superwizji, który umożliwiłby kontrolowanie pracy specjalistów i eliminowanie błędnych ocen. Rodzice postulowali „weryfikację kompetencji, na pewno nie na takim poziomie jak to dzisiaj jest uregulowane i przede wszystkim superwizję, czyli profesjonaliści, którzy wchodzi i sprawdzają tych ludzi, co oni tam za herezje piszą. (...) Brak odpowiedzialności i nadzoru przekłada się na sytuację, w której OZSS-y mogą wszystko zrobić, co chcą” [M].

Kolejnym wskazywanym problemem był **brak skutecznej ścieżki odwoławczej od opinii OZSS**. Jedna z matek podkreślała, że mimo iż opinie stanowią często kluczowy dowód w sprawie, to jednocześnie „Od opinii nie można się odwołać. Można złożyć do niej zarzuty. Zarzuty do tej opinii to jest kolejny absurd. Rozpatruje sędzia sądu rodzinnego, który nie ma wiedzy specjalistycznej i dlatego wnioskuje o nią do OZSS-ów” [M]. Wskazywano, że brak wiedzy merytorycznej sędziów uniemożliwia rzetelną ocenę zarzutów wobec opinii, co prowadzi do sytuacji, w której błędna opinia OZSS może mieć wpływ na orzeczenie sądu.

Relacje między sądem a OZSS

Opinie wydawane przez OZSS stanowią materiał dowodowy dla sądu, który może, ale nie musi, uwzględnić zawarte w nich wnioski. Opinie są sporządzane na zlecenie sądu lub, rzadziej, prokuratury. To sąd formułuje tezę dowodową, określającą zakres i cel badania przeprowadzanego przez specjalistów. Rodzice lub opiekunowie prawni mogą wnioskować o przeprowadzenie takiego badania, jednak ostateczna decyzja o skierowaniu sprawy do OZSS należy do sądu.

Zadaniem OZSS jest dostarczenie informacji dotyczących kompetencji rodzicielskich, lecz nie powinny one jednoznacznie wskazywać najlepszego rozwiązania. Jak podkreślała jedna z sędziów: „Sąd nie może zapytać OZSS-u, jakiej treści ma zapaść rozstrzygnięcie” [S]. Dalej sędzia mówiła: „Jeżeli sąd tak sformułuje tezę dowodową, to znaczy, że to jest ogromny błąd sądu, a OZSS nie powinien udzielać odpowiedzi na te pytania”, co sugeruje, że takie przypadki mogą się zdarzać.

Urzędniczka, która miała ekspercką wiedzę na temat funkcjonowania OZSS, zwracała uwagę, że **problematyczne jest, gdy sądy kierują do OZSS pytania, które z jednej strony są teoretyczne i nie dotyczą konkretnego przypadku** (np.

pytania o dysfunkcyjne zachowania nieletnich), a z drugiej są **bardzo szczegółowe** (np. od której do której godziny i w jakie dni ustanowić kontakty z rodzicem, z którym dziecko nie mieszka – „Dociskanie, dopytywanie o to, czy to od 15.00 do 18.00 [kontakty z dzieckiem], to po prostu jest nieuzasadnione” [U]). Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że do pytań sądu często dołączane są pytania od pełnomocników stron, przez co ich liczba może sięgać dwudziestu, trzydziestu. Zdaniem rozmówczynie, konieczna byłaby **większa selekcja pytań już na etapie ich formułowania przez sąd**.

Zasadniczo sądy przykładają większą wagę do opinii OZSS niż do ekspertyz wydawanych przez niepubliczne poradnie psychologiczne, które rodzice niekiedy przedstawiają w toku postępowania. Tym bardziej istotne jest, aby opinie OZSS były wydawane w rozsądnym terminie i odzwierciedlały aktualną sytuację dziecka oraz rodziny.

Brak edukacji oraz systemowego wsparcia dla rodziców, brak monitorowania sytuacji rodzin po rozstaniu

Głównie rodzice, ale także eksperci i urzędnicy, wskazywali na **brak edukacji skierowanej do rodziców**, którzy się rozstają, a której celem byłoby uświadomienie im psychicznych konsekwencji długotrwałych konfliktów rodzicielskich dla dzieci. Jeden z ojców mówił o potrzebie organizowania „posiedzenia wstępnego” dla rodziców, na którym „ostrzegano by” ich: „Jeśli Państwo się nie dogadacie, to wasze dziecko za 10 lat będzie tak wyglądać: będzie miało próby samobójcze, samookaleczenia, będzie miało niską samoocenę, choroby psychiczne. Za 10 lat wasze dziecko będzie stałym gościem gabinetów psychiatrycznych, jeżeli się nie porozumiecie” [O]. Zwracano także uwagę na brak edukacji dotyczącej codziennego funkcjonowania w PN. Ekspertka postulowała: „Przed orzeczeniem opieki naprzemiennej powinien być kurs obowiązkowy. Tak jak rodzice, którzy chcą adoptować dziecko” [E].

Podkreślano również, że **brakuje mechanizmów wspierających koncyliacyjne rozwiązywanie sporów między rodzicami**. Wskazywano, że postępowania sądowe, a także badania OZSS, koncentrują się na ustaleniu opieki nad dzieckiem, jednak nie zapewniają rodzicom wsparcia ani narzędzi do rozwiązania konfliktu i szukania porozumienia. W efekcie rodzice, zamiast dążyć do kompromisu, zostają wciągnięci w proces konfrontacyjny, w którym dominuje „język roszczeń, zarzutów, pretensji i udowadniania, że ja jestem lepszy, a ten drugi jest gorszy i te dzieci powinny zostać ze mną. Strasznie to jest niefajna czasoprzestrzeń ten proces sądowy” [E].

Mediacja mogłaby stać się jednym z narzędzi wspierających rodziców w szukaniu porozumienia²¹. Obecnie nie jest jednak powszechnie stosowana, a dostęp do niej jest ograniczony, między innymi ze względu na koszty, które muszą ponieść mediujące strony. Jako instytucje, które mogłyby wspierać rodziców, wymieniano również **ośrodki pomocy społecznej**. Jedna z sędziów zwracała uwagę na potrzebę rozszerzenia zakresu ich działalności, podkreślając, że „my przyzwyczailiśmy się, że opieka społeczna ogarnia tylko osoby, które piją, ćpają albo nie mają środków do życia. Podczas gdy sytuacja się zmienia, bo społeczeństwo nie jest już tak biedne i nie ma aż tylu patologii, moim zdaniem, jak wcześniej. Natomiast patologia przenosi się w inne obszary, m.in. w obszar funkcjonowania rodziny, tej komunikacji rodziców, rozbicia rodziny. I teraz gdyby w opiece społecznej była możliwość prowadzenia warsztatów umiejętności wychowawczych, warsztatów z komunikacji dla rodzin, gdyby był terapeuta do spraw uzależnień, gdyby była osoba wspomagająca, psycholog, pomagająca w kwestiach uzyskania zatrudnienia, to opieka społeczna miałaby szansę często jako organ taki najbliższy zaradzić wielu problemom, które doprowadzają do rozbicia tej rodziny. Więc ten system opieki społecznej nie jest na chwilę obecną wydolny i byłoby wskazane, żeby miały zarówno więcej pracowników, jak i bardziej nowoczesne systemy wsparcia, szkolenia dla rodziców, lektury, warsztaty” [S]. Ta sama sędzia zwracała także uwagę na pozytywny wpływ działalności **poradni psychologiczno-pedagogicznych**, które prowadzą warsztaty z umiejętności rodzicielskich. Jednak ze względu na „kadrową niewydolność” poradni liczba miejsc na tego rodzaju warsztatach jest zbyt mała w stosunku do zapotrzebowania.

Zwracano także uwagę na brak **systemu monitorowania/kontrolowania sytuacji dziecka i rodziny po rozstaniu rodziców**. Po wydaniu orzeczenia przez sąd nie ma mechanizmu systematycznego sprawdzania, czy ustalona forma opieki rzeczywiście służy dobru dziecka. Kuratorzy sądowi mają możliwość przeprowadzenia wizji lokalnej na zlecenie sądu, jednak często jest to jednorazowa interwencja, nie oznacza długofalowego monitorowania sytuacji. Szwecja była podawana jako przykład kraju, który sprawnie „kontroluje sposób sprawowania opieki przez rodziców nad dziećmi” [E]. Jeden z ojców podkreślał, że przyznanie PN przez sąd nie oznacza, że będzie ona odpowiednia dla dziecka w dłuższym okresie i postulował, żeby „Co parę lat było jakieś sprawozdanie z tej pieczy naprzemiennnej. Dlatego że raz dana piecza naprzemienna niekoniecznie oznacza, że później to dziecko czuje się dobrze w tej pieczy naprzemiennnej” [O].

²¹ Dane Ministerstwa Sprawiedliwości pokazują wzrost liczby mediacji w sprawach rodzinnych: w 2018 roku do mediacji na podstawie postanowienia sądu (art. 183 § 1 kpc) skierowano 6933 spraw; w 2020 – 8166; w 2022 – 9236, a w 2023 – 10 474. Niestety, dane raportowane przez MS nie pokazują, ile spraw dotyczyło mediacji w sytuacji rozvodu. [Ministerstwo Sprawiedliwości, Baza Statystyczna, opracowanie: Postępowanie mediacyjne w sprawach rodzinnych w sądach rejonowych w latach 2018–2023. [<https://isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/opracowania-wieloletnie/>], data dostępu: 15.03.2025].

Podsumowanie:

- System sądownictwa, obejmujący zarówno sądy rodzinne, jak i OZSS, jest oceniany krytycznie przede wszystkim przez rodziców, ale także – przynajmniej w niektórych aspektach – przez ekspertów, urzędników i polityczki oraz przez samych sędziów.
- Główne problemy dotyczące działania sądów rodzinnych i OZSS, wskazywane najczęściej przez rodziców, były zbieżne: **długie oczekiwanie na rozstrzygnięcia sądowe oraz badania i opinie OZSS; postrzeganie sędziów i ekspertów z OZSS jako niekompetentnych** (szczególnie mocno wybrzmiał wątek braku przygotowania z zakresu psychologii), niewykonyjących rzetelnie swojej pracy oraz stronniczych.
- Krytyczne oceny pracy sądów i OZSS (oraz opisywane wcześniej krytyczne postrzeganie prawa dotyczącego opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców) wzajemnie się przenikają i wpływają na negatywną ocenę całego systemu sądownictwa rodzinnego. Konsekwencją tego może być brak zaufania rodziców do systemu, brak postrzegania sędziów jako autorytetów, a ekspertów z OZSS jako profesjonalistów. To z kolei może wzmacniać poczucie niesprawiedliwości wśród rodziców, a także przyczyniać się do podejmowania przez nich kolejnych kroków w „walce o dziecko”.
 - Konsekwencją tego może być istnienie **samonapędzającego się mechanizmu**: krytyczna ocena systemu sądownictwa przez rodziców → brak zaufania do systemu → kwestionowanie opinii i orzeczeń → „walka o dziecko” → pogłębiona krytyka systemu.
- Długie oczekiwanie na rozprawy w sądzie oraz na badania i opinie OZSS może powodować, że **system działa przeciwnie**. W ciągu kilku miesięcy oczekiwania sytuacja rodziców i dziecka może ulec istotnym zmianom, co sprawia, że orzeczenie może nie odpowiadać aktualnym relacjom w rodzinie, a opinia OZSS nie odzwierciedlać bieżącej sytuacji.
- Mimo formalnych zapisów o konieczności wysłuchania dziecka przez sąd, jego głos jest często ignorowany. Brak przygotowania sędziów, a w niektórych przypadkach brak chęci do brania pod uwagę opinii dziecka powoduje, że **dziecko pozostaje biernym przedmiotem decyzji sądu, jest „niewidoczne” w procesie podejmowania decyzji, które go dotyczą.**

- **System sądownictwa oraz prawo nie są nastawione na koncyliacyjne rozwiązywanie sporów między rodzicami.** Brakuje edukacji dla rozstających się rodziców, której celem byłoby uświadomienie im negatywnych skutków konfliktu rodzicielskiego dla dziecka. Nie zapewnia się również odpowiedniego wsparcia, które dostarczałoby rodzicom narzędzi do skutecznego rozwiązywania sporów. Ponadto nie istnieje systematyczny monitoring/kontrola sytuacji dziecka i rodziny po rozstaniu rodziców.

6. Rekomendacje dla polityk publicznych

6.1. Rekomendacje dotyczące zmian legislacyjnych

1. Wypracowanie definicji PN i wpisanie jej w przepisy k.r.o.

Obecnie sędziowie różnie interpretują, czym jest PN (czy stanowi formę wykonywania władzy rodzicielskiej, czy też jest specyficzną formą szerokich kontaktów), a także w jakich okolicznościach i w jakiej formie można ją orzekać. Wypracowanie jednoznacznej definicji PN i wpisanie jej do k.r.o. mogłoby ujednolicić praktykę orzeczniczą, eliminując rozbieżności w jej interpretacji i stosowaniu przez sądy rodzinne. Wprowadzenie jasnych kryteriów mogłoby również zwiększyć przewidywalność orzeczeń, co miałyby istotne znaczenie dla rozstających się rodziców, umożliwiając im lepszą ocenę szans na przyznanie lub nieprzyznanie PN przez sąd.

2. Ustalenie jednego terminu dla opisywania formy opieki nad dzieckiem, w którym rodzice dzielą się codzienną opieką nad dzieckiem

Obecnie funkcjonuje kilka terminów na opisanie tej formy opieki nad dzieckiem: piecza naprzemienna, piecza zrównoważona, piecza współdzielona, piecza naprzemienna współdzielona, a w „Ustawie 500+” opieka naprzemienna. Wybranie jednego terminu i wpisanie go k.r.o. mogłoby uporządkować sytuację.

3. Wypracowanie wytycznych dotyczących orzekania PN

Obecny brak wytycznych dotyczących orzekania PN skutkuje rozbieżnościami w praktyce sądowej, prawdopodobieństwem podejmowania decyzji opartych na subiektywnych przekonaniach sędziów oraz brakiem przewidywalności orzeczeń, co może powodować poczucie niesprawiedliwości wśród rodziców.

Zgłaszano następujące kwestie, które powinny być brane pod uwagę przez sąd przy rozstrzygnięciu opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców i orzekaniem PN:

- **Występowanie przemocy w rodzinie.** Zarówno sędziowie, eksperci, urzędnicy, jak i matki oraz ojcowie podkreślali, że PN nie powinna być orzekana, jeśli w rodzinie dochodziło do przemocy. Nie było jednak jednomyślności co do tego, czy już sam zarzut stosowania przemocy (np. założenie Niebieskiej Karty) powinien stanowić

przeciwskazanie do orzeczenia PN, czy też powinno być to lepiej udokumentowane (np. poprzez otrzymanie statusu oskarżonego/oskarżonej w procesie karnym przez sprawcę/sprawczynię przemocy).

- **Konflikt między rodzicami.** Część rozmówców i rozmówczyń – przede wszystkim matki, a także sędziowie i niektórzy eksperci – sprzeciwiała się orzekaniu PN w przypadku konfliktu między rodzicami. Natomiast ojcowie, część ekspertów i urzędników uznawała, że konflikt między rodzicami nie powinien automatycznie wykluczać tej formy opieki. Zwracali uwagę, że strony mogą celowo eskalować konflikt, aby uniemożliwić orzeczenie PN.
- **Preferencje dziecka.** W wywiadach mocno wybrzmiało uprzedmiotowienie dziecka, ignorowanie jego głosu w sprawach, które go dotyczą. Zdaniem większości rozmówców i rozmówczyń powinno to ulec zmianie. Jednocześnie podkreślano, że zarówno sądy, jak i biegli muszą posiadać odpowiednie kompetencje, aby rozpoznawać sytuacje, w których opinia dziecka jest kształtowana przez jednego z rodziców.
- **Gotowość rodziców do współpracy i komunikacji.** Zwracano uwagę, że jednym z kryteriów, które sąd powinien brać pod uwagę przy rozstrzyganiu kwestii opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców, jest ich gotowość do sprawnej komunikacji oraz współpracy w sprawach dotyczących dziecka. W tym kontekście podkreślano także znaczenie ich gotowości do wspólnego uczestniczenia w ważnych wydarzeniach z życia dziecka, takich jak urodziny, uroczystości przedszkolne i szkolne, a także umiejętności utrzymywania przynajmniej poprawnych relacji podczas przekazywania dziecka po zakończonym okresie pobytu u drugiego rodzica. Podkreślano również znaczenie spójnego podejścia obojga rodziców do kwestii opieki i wychowania.
- **Dotychczasowe zaangażowanie rodziców w życie dziecka.** Część osób wskazywała, że sąd powinien uwzględnić, jaki był podział obowiązków rodzicielskich oraz kto faktycznie sprawował opiekę nad dzieckiem przed rozpadem związku.
- **Odległość między miejscami zamieszkania rodziców, w których ma przebywać dziecko, miejscami zamieszkania rodziców a żłobkiem/przedszkolem/szkolą.** Wskazywano, że odległość między tymi miejscami ma kluczowe znaczenie dla codziennego funkcjonowania dziecka i nie powinny one być od siebie zbyt oddalone. Nie określono jednak precyzyjnie, co oznacza „zbyt duża odległość”, podkreślano jedynie, że rodzice nie powinni mieszkać w różnych miastach. Na podstawie rozmów z rozmówczyniami i rozmówcami wydaje się istotne, aby odległość nie uniemożliwiała dziecku uczestnictwa w życiu grupy rówieśniczej (np. spotkań na placu zabaw, spędzania czasu po szkole) i w zajęciach pozalekcyjnych.

- **Wiek dziecka.** Opinie rozmówców i rozmówczyń w tej kwestii były podzielone. Część osób uważała, że PN nie powinna być orzekana w przypadku małych dzieci (różnie definiowano wiek „małych dzieci”), inne wskazywały, że nie należy wprowadzać sztywnych ograniczeń wiekowych.
- **Stan zdrowia dziecka.** W przypadku dzieci wymagających regularnego leczenia, rehabilitacji lub terapii kluczowe jest, aby oboje rodzice mieli odpowiednią wiedzę i byli skłonni do stosowania zaleceń lekarskich.

Kwestia **orzekania PN jako domyślnej formy opieki wzbudziła wyjątkowo dużo kontrowersji**. Lobbowali za nią ojcowie, sprzeciwiały się matki. Rozmówcy i rozmówczynie z innych grup mieli podzielone zdania. Uważamy, że wprowadzenie PN jako domyślnego rozwiązania nie jest właściwe, ponieważ – biorąc pod uwagę istniejące dysfunkcje systemu – mogłoby prowadzić do zbyt pochopnego orzekania tej formy opieki. Decyzja o sposobie sprawowania opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców powinna być podejmowana indywidualnie, z uwzględnieniem (w miarę możliwości) preferencji dziecka. Wprowadzenie PN jako domyślnego rozwiązania mogłoby ograniczyć taką ocenę.

Dodatkowo wprowadzenie PN jako domyślnej formy opieki mogłoby przyczynić się do dalszej eskalacji konfliktów między grupami ojców i matek zaangażowanych w temat PN, ponieważ jednym z kluczowych punktów spornych między tymi grupami jest właśnie kwestia priorytetyzowania PN.

4. Upodmiotowienie dziecka w sytuacji rozstania rodziców

Mimo uznawania w polskim systemie prawnym koncepcji dobra dziecka za nadrzędny element prawa rodzinnego oraz zobowiązania sądów do jego ochrony, w wywiadach mocno wybrzmiało, że dziecko w sytuacji rozstania rodziców „znika” – jego potrzeby nie są dostrzegane, jego głos jest często pomijany, a trudne sprawy rozwodowe skupiają się głównie na konflikcie między rodzicami, zamiast na dobru dziecka.

Rekomendacje szczegółowe:

- Wprowadzenie instytucji „**pełnomocnika dziecka**”/„**strażnika interesu dziecka**”/„**adwokata dziecka**”, który reprezentowałby dziecko podczas procedury sądowej i dbał o dobro dziecka.
 - Zdaniem części rozmówców i rozmówczyń taka osoba powinna mieć wykształcenie psychologiczne, inni mówili o tym, że powinna być adwokatem lub radcą prawnym.

- Pełnomocnik dziecka mógłby także brać udział w mediacjach między rodzicami.
- Pełnomocnik dziecka powinien być przyznawany dziecku z urzędu.
- Zmiana pojęcia „władza rodzicielska” (które akcentuje „prawo do posiadania dziecka”, „prawo zarządzania dzieckiem” i przedmiotowe podejście) na „**odpowiedzialność rodzicielską**” (która podkreśla obowiązki i odpowiedzialność rodziców) mogłaby być symbolem zmiany w podejściu do dziecka – od perspektywy przedmiotowej do podmiotowej.

5. Odkonfliktowanie rozwodu

W obowiązujący system prawny wpisane są mechanizmy konfliktogenne, antagonizujące rodziców.

Rekomendacje szczegółowe:

- Rozdzielenie spraw o rozwód ze sprawami dotyczącymi pieczy nad dziećmi, alimentów czy podziału majątku. Propozycja: najpierw uporządkowanie spraw związanych z opieką, potem rozwód.
- Likwidacja orzekania o winie w trakcie rozwodu.
- Likwidacja konieczności wyznaczania miejsca zamieszkania dziecka.

6. Rozważenie utrzymywania kar pieniężnych za utrudnianie kontaktów z dzieckiem

Kary pieniężne za utrudnianie kontaktów z dzieckiem zostały wprowadzone jako narzędzie mające na celu ułatwienie dziecku utrzymywania relacji z obojgiem rodziców. Jednak w praktyce rozwiązanie to okazało się przeciwnie skuteczne, ponieważ po pierwsze – często prowadzi do eskalacji konfliktów między rodzicami, a po drugie – zakłada automatyczne egzekwowanie kontaktów, niezależnie od woli i emocji dziecka.

Rekomendacje szczegółowe:

- Rozważenie zniesienia kar pieniężnych. Ewentualne zastąpienie kar pracami społecznymi.
- Jeśli kary pozostaną, nie powinny być płacone na rzecz rodzica, którego prawo do kontaktów uznano za naruszone, lecz na rzecz skarbu państwa.

7. Wprowadzenie obowiązkowej i bezpłatnej mediacji między rodzicami

Mediacje mogą pozytywnie wpłynąć na obniżenie poziomu konfliktu między rodzicami, a także skrócić postępowanie dotyczące opieki, ograniczając konieczność angażowania pełnomocników i zapobiegając eskalacji sporu na drodze sądowej. Wprowadzenie obowiązkowych i bezpłatnych mediacji w sprawach dotyczących opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców podkreślałoby, że priorytetem powinno być znalezienie kompromisu i dążenie do porozumienia między rodzicami.

Dodatkowo zawieranie porozumień przez rodziców w trakcie mediacji mogłoby zmniejszyć liczbę spraw kierowanych do sądów – np. można by na tej drodze ustalać sprawy dotyczące podwyższenia alimentów.

Warto również rozważyć zalety i potencjalne zagrożenia związane z upowszechnieniem mediacji z udziałem dziecka, przy uwzględnieniu jego wieku, dojrzałości emocjonalnej oraz możliwości wywierania na nie presji przez jednego z rodziców.

6.2. Rekomendacje dotyczące zmian systemowych

1. Upodmiotowienie dziecka poprzez realizowanie wysłuchań

Przepisy nakazujące wysłuchanie dziecka funkcjonują w polskim systemie prawnym od dawna. Jednak mimo tego, jak podkreślali rozmówcy i rozmówczynie, wysłuchania często nie są realizowane, a jeśli są, to głos dzieci rzadko bywa brany pod uwagę.

Rekomendacje szczegółowe:

- Szkolenia sędziów z zakresu prowadzenia wysłuchań dziecka.
- Zapewnienie wsparcia dla sędziów podczas wysłuchania dziecka – zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości w sprawie sposobu przygotowania i przeprowadzenia wysłuchania dziecka oraz warunków, jakim mają odpowiadać pomieszczenia przeznaczone do przeprowadzania takich wysłuchań. W wysłuchaniu może brać udział biegły psycholog.
- Zapewnienie miejsc odpowiednich do wysłuchiwanie dzieci.
- Dodatkowo: powołanie zespołów specjalistów złożonych z psychologa dziecięcego, psychologa dla dorosłych, mediatora i pracownika socjalnego, w których sędzia pełniłby rolę koordynatora. Zespoły te powinny zajmować się sytuacją dziecka w kontekście okołorozstaniowym i funkcjonować przy wydziałach rodzinnych sądów rejonowych.

2. Szkolenia dla sędziów rodzinnych

Sędziowie są zobowiązani do stałego podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych. Dodatkowo tzw. „Ustawa Kamilka” z 2023 roku wprowadziła obowiązek regularnych szkoleń dla sędziów rodzinnych. Mimo tego, o potrzebie specjalistycznych szkoleń dla sędziów mówili rozmówcy i rozmówczynie ze wszystkich grup.

Rekomendacje szczegółowe:

- Udział sędziów w szkoleniach z zakresu psychologii rozwojowej i emocji dzieci; rozpoznawania przemocy domowej, jej objawów i konsekwencji; konfliktów okolorozstaniowych, a także kompetencji związanych z przesłuchiowaniem stron i świadków oraz wysłuchiowaniem dzieci.
- Obowiązkowy udział sędziów rodzinnych w szkoleniach dotyczących wymienionych wyżej kwestii.

3. Usprawnienie organizacji pracy sądów rodzinnych, w tym przede wszystkim skrócenie czasu oczekiwania na rozprawy

W wywiadach mocno wybrzmiał wątek przeciążenia sędziów pracą, które po pierwsze – wpływa na długi czas oczekiwania na rozprawy, a po drugie – może przekładać się na brak rzetelnego przygotowania sędziów do rozpraw.

Rekomendacje szczegółowe:

- Zwiększenie liczby sędziów rodzinnych (co na krótką metę jest postulatem trudnym do zrealizowania).
- Uproszczenie procedury rozwodowej dla par bezdzietnych, które są zgodne co do warunków rozvodu i wyłączenie tego rodzaju spraw z kompetencji sądów. Proponowane rozwiązanie zakłada możliwość rozwiązania małżeństwa na podstawie zgodnego oświadczenia stron przed notariuszem lub urzędnikiem stanu cywilnego.
- Ustalenie „pensum”, czyli limitu spraw prowadzonych jednocześnie przez sędziego rodzinnego, np. 30–40 spraw w referacie. Wprowadzenie takiego rozwiązania wymagałoby jednak zwiększenia liczby sędziów rodzinnych.
- Zwiększenie liczby asystentów sędziów.
- Wprowadzenie obowiązkowej i bezpłatnej mediacji, które mogłoby ograniczyć liczbę spraw kierowanych do sądów.

4. Profesjonalizacja OZSS

OZSS odgrywają kluczową rolę w procesie diagnozowania sytuacji rodzinnej i ustalania najlepszego rozwiązania dla dziecka. Tymczasem w wywiadach wyraźnie wybrzmiała krytyka dotycząca pracy OZSS, formułowana przede wszystkim przez rodziców. Negatywne opinie pojawiały się także wśród rozmówczyń i rozmówców z innych grup, zwłaszcza w kontekście długiego czasu oczekiwania na badania i opinie.

Rekomendacje szczegółowe:

- Skrócenie czasu oczekiwania na badania i opinie. Byłoby to możliwe, gdyby zwiększono liczbę ekspertów zatrudnianych przez OZSS, także poprzez obsadzenie istniejących już etatów. Warunkiem koniecznym do realizacji tego postulatu wydaje się być podniesienie atrakcyjności zatrudnienia w OZSS poprzez podwyższenie zarobków.
 - Stałe podnoszenie wiedzy i kompetencji osób pracujących w OZSS, przede wszystkim w zakresie przemocy domowej, jej objawów i konsekwencji.
- Wprowadzenie superwizji lub innej formy kontroli nad opiniami wydawanymi przez OZSS.
 - Obecnie, jeśli strony postępowania mają zastrzeżenia co do treści opinii, mogą zgłaszać uwagi lub wnioski dowodowe do sądu prowadzącego sprawę. Sąd ocenia ich zasadność, jednak może nie dysponować wystarczającą wiedzą i kompetencjami do zweryfikowania, czy opinia rzetelnie opisuje sytuację rozstających się rodziców i dziecka. Sąd może powołać innych biegłych, co dodatkowo wydłuża całą procedurę.

5. Usprawnienie przepływu informacji między sądami

Podczas wywiadów zwracano uwagę, że sądy rodzinne nie dysponują informacjami o postępowaniach toczących się w innych sądach, które dotyczą osób będących stronami sprawy rozpatrywanej przez sąd rodzinny.

Rekomendacje szczegółowe:

- Zawieszanie postępowań cywilnych do czasu rozstrzygnięcia spraw karnych.
- Wprowadzenie mechanizmu, zgodnie z którym sąd rodzinny, zajmujący się rozwodem i/lub orzekający w kwestii pieczy nad dzieckiem, miałby wiedzę o innych sprawach (cywilnych, karnych) dotyczących rodziców.

6. Stworzenie systemu wsparcia dla rodziców w sytuacji okolorozstaniowej

Zwracano uwagę na brak edukacji i wsparcia dla rozstających się rodziców, a także na brak systematycznego monitorowania sytuacji rodzin, a przede wszystkim dziecka, po rozstaniu rodziców. Rozmówcy i rozmówczynie, w tym także niektórzy rodzice, postulowali **zwiększenie roli instytucji w ochronie dobra dziecka oraz we wspieraniu rodziców**.

Rekomendacje szczegółowe:

Edukacja

- Wprowadzenie obowiązkowych warsztatów dla rodziców w sytuacji okolorozstaniowej dotyczących skutków długotrwałego konfliktu dla dziecka oraz sposobów na minimalizowanie konfliktów między rodzicami i wypracowywania efektywnej współpracy. Wzorem rozwiązań stosowanych w innych krajach, warsztaty te mogłyby być wymagane przed orzeczeniem opieki nad dzieckiem.
- Wprowadzenie szkolenia dla rodziców starających się o PN (rodzice ubiegający się o PN powinni przejść obowiązkowe szkolenie, podobne do kursów dla kandydatów na rodziców adopcyjnych).

Wsparcie dla rodziców w koncyliacyjnym rozwiązywaniu sprawy opieki

- Wprowadzenie bezpłatnej i obowiązkowej mediacji oraz promocja mediacji wśród rodziców, a także wśród sędziów.
- Wzmacnianie systemu opieki społecznej i rozszerzenie zakresu działań tej instytucji na wspieranie rodziców poprzez prowadzenie warsztatów z komunikacji między rodzicami oraz umiejętności wychowawczych.

Monitorowanie sytuacji dzieci i rodzin po rozstaniu rodziców

- Wzmocnienie roli instytucji pomocy społecznej i działania zmierzające do odstygmatyzowania ich działalności.
- Wzmocnienie uprawnień instytucji publicznych do monitorowania sytuacji rodzinnej dziecka po rozstaniu rodziców na wzór rozwiązań stosowanych w krajach zachodnich. Monitorowanie to powinno być postrzegane jako standardowy element wsparcia rodziny, a nie jako ingerencja w jej autonomię.

Podsumowanie

Podsumowując wyniki badań opisane w diagnozie (zarówno dotyczącej legislacji, jak i systemu sądownictwa), a także w sformułowane przez nas rekomendacje, chcemy zwrócić uwagę na sześć kwestii:

- Brak jasnej definicji PN w k.r.o. oraz brak jednolitych standardów orzekania prowadzą do **chaosu prawnego** oraz **niepewności zarówno wśród sędziów, jak i rodziców**. Podobne sprawy mogą być różnie rozstrzygane w zależności od podejścia sędziego, co podważa przewidywalność systemu prawnego.
- W legislacji i działaniach systemu sądownictwa dziecko „znika”, nie jest przez nikogo reprezentowane, a często nie jest także wysłuchiwane. Legislacja i system sądownictwa rodzinnego **działają w sposób uprzedmiotawiający dziecko**.
- Legislacja i system sądownictwa rodzinnego **nie są nastawione na wspieranie koncyliacyjnych metod rozwiązywania konfliktów między rodzicami**. Przeciwnie, prawo, procedury sądowe oraz sposób prowadzenia spraw często wzmocniają postawę konfrontacyjną u rodziców.
- Legislacja i system sądownictwa rodzinnego **nie edukują rodziców** (w zakresie potencjalnych szkód dla dziecka wywołanych długotrwałym konfliktem), **nie wspierają ich** (nie dostarczają rodzicom narzędzi do deeskalacji konfliktu) oraz **nie monitorują sytuacji dziecka oraz rodziny** po rozstaniu.
- Przede wszystkim rodzice (ale także część ekspertów, urzędników, polityków oraz sędziów) krytycznie oceniało działanie systemu sądownictwa rodzinnego. Konsekwencją tego może być funkcjonowanie **samonapędzającego się mechanizmu**:
 - krytyczna ocena rodziców dotycząca systemu sądownictwa → brak zaufania rodziców do systemu → kwestionowanie opinii i orzeczeń → „walka o dziecko” → pogłębiona krytyka systemu.
- Krytycznie oceniano także działanie OZSS. Tymczasem **sprawne funkcjonowanie OZSS jest kluczowe dla zabezpieczenia dobra dziecka**. Długi czas oczekiwania na badania i opinie działa przeciwnie, powodując, że przedstawione w nich ustalenia mogą być nieaktualne i nie odzwierciedlać rzeczywistej sytuacji dziecka oraz relacji w rodzinie.

- Poprawa efektywności działania OZSS jest jednym z pierwszych działań, które powinny zostać zrealizowane.
- Praca sędziów rodzinnych, a także ekspertek i ekspertów zatrudnionych w OZSS, jest wyjątkowo trudna i obciążająca (także emocjonalnie). Ze względu na materię spraw, w których orzekają sędziowie rodzinni i które analizują pracownicy OZSS, **system sądownictwa rodzinnego powinien być traktowany priorytetowo przez państwo**. Wydaje się, że obecnie tak się nie dzieje.

Legislacja i system sądownictwa rodzinnego nie działają na rzecz dobra dziecka i nie wspierają rodziców w sytuacji rozstania.

System sądownictwa rodzinnego nie jest traktowany priorytetowo przez państwo.

Bibliografia

- Alschech, J., Saini, M. (2019). “Fathers’ Rights” Activism, Discourse, Groups and Impacts: Findings from a Scoping Review of the Literature. *Journal of Divorce and Remarriage*, 60(5), 362–388. <https://doi.org/10.1080/10502556.2018.1546505>
- Augustijn, L. (2022). Children’s Experiences of Stress in Joint Physical Custody. *Child and Youth Care Forum*, 51(5), 867–884. <https://doi.org/10.1007/s10566-021-09659-5>
- Baranowska-Bolesta, M. (2022). Piecza naprzemienna rodziców nad dzieckiem – wybrane zagadnienia. *Przegląd Sądowy*, 9, 48–65.
- Barclay, L., Lupton, D. (1999). The experiences of new fatherhood: A socio-cultural analysis. *Journal of Advanced Nursing*, 29(4), 1013–1020. <https://doi.org/10.1046/j.1365-2648.1999.00978.x>
- Barnett, A. (2020). A genealogy of hostility: Parental alienation in England and Wales. *Journal of Social Welfare and Family Law*, 42(1), 18–29. <https://doi.org/10.1080/09649069.2019.1701921>
- Bastaitis, K., Pasteels, I. (2019). Is joint physical custody in the best interests of the child? Parent–child relationships and custodial arrangements. *Journal of Social and Personal Relationships*, 36(11–12), 3752–3772. <https://doi.org/10.1177/0265407519838071>
- Beck, U., Beck-Gernsheim, E. (2011). *Individualization: Institutionalized individualism and its social and political consequences* (Reprint). Sage.
- Bergström, M., Fransson, E., Modin, B., Berlin, M., Gustafsson, P.A., Hjern, A. (2015). Fifty moves a year: Is there an association between joint physical custody and psychosomatic problems in children? *Journal of Epidemiology and Community Health*, 69(8), 769–774. <https://doi.org/10.1136/jech-2014-205058>
- Bergström, M., Salari, R., Hjern, A., Hognäs, R., Bergqvist, K., Fransson, E. (2021). Importance of living arrangements and coparenting quality for young children’s mental health after parental divorce: A cross-sectional parental survey. *BMJ Paediatrics Open*, 5(1), e000657. <https://doi.org/10.1136/bmjpo-2020-000657>
- Berman, P., Weisinger, E. (2022). Parental alienation vs coercive control: Controversial issues and current research. *Journal of Family Trauma, Child Custody and Child Development*, 19(3–4), 214–229. <https://doi.org/10.1080/26904586.2022.2125475>
- Berman, R., Daneback, K. (2020). Children in dual-residence arrangements: A literature review. *Journal of Family Studies*, 28(4), 1448–1465. <https://doi.org/10.1080/13229400.2020.1838317>
- Bjarnason, T., Amarsson, A.M. (2011). Joint Physical Custody and Communication with Parents: A Cross-National Study of Children in 36 Western Countries. *Journal of Comparative Family Studies*, 42(6), 871–890. <https://doi.org/10.3138/jcfs.42.6.871>

- Bodnar, A., Gójska, A., Ignaczewski, J., Kuziak, L., Śledzińska-Simon, A., Zegadło, R. (red.). (2019). *Władza rodzicielska i kontakty z dzieckiem: Komentarz* (wyd. 4, stan prawny maj 2019). Wydawnictwo C. H. Beck.
- Boele-Woelki, K., Martiny, D. (2007). The Commission on European Family Law (CEFL) and its Principles of European Family Law Regarding Parental Responsibilities*. *ERA Forum*, 8(1), 125–143. <https://doi.org/10.1007/s12027-007-0011-x>
- Brocke, S.A., Steinbach, A., Augustijn, L. (2024). Parent-child Discrepancies in Reporting Children's Mental Health: Do Physical Custody Arrangements in Post-separation Families Matter? *Child Indicators Research*, 17(1), 197–220. <https://doi.org/10.1007/s12187-023-10083-5>
- Buler, M., Pustulka, P. (2020). Dwa pokolenia Polek o praktykach rodzinnych. Między ciągłością a zmianą. *Przegląd Socjologiczny*, 69(2), 33–53. <https://doi.org/10.26485/PS/2020/69.2/2>
- Casas Vila, G. (2020). Parental Alienation Syndrome in Spain: Opposed by the Government but accepted in the Courts. *Journal of Social Welfare and Family Law*, 42(1), 45–55. <https://doi.org/10.1080/09649069.2019.1701923>
- Crow, D., Jones, M. (2018). Narratives as tools for influencing policy change. *Policy and Politics*, 46(2), 217–234. <https://doi.org/10.1332/030557318X15230061022899>
- Dalgarno, E., Ayeb-Karlsson, S., Bramwell, D., Barnett, A., Verma, A. (2024). Health-related experiences of family court and domestic abuse in England: A looming public health crisis. *Journal of Family Trauma, Child Custody and Child Development*, 21(3), 277–305. <https://doi.org/10.1080/26904586.2024.2307609>
- De Blasio, G., Vuri, D. (2019). Effects of the Joint Custody Law in Italy. *Journal of Empirical Legal Studies*, 16(3), 479–514. <https://doi.org/10.1111/jels.12225>
- Domański, M. (2016). Orzekanie o pieczy naprzemiennnej w wyrokach rozwodowych. *Prawo w Działaniu. Sprawy Cywilne*, 25.
- European Commission. (2024). *Glossary: Marriage and divorce statistics*. Eurostat Statistics Explained. https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Marriage_and_divorce_statistics
- European Judicial Network. (2025). *Parental responsibility—Child custody and contact rights*. European E-Justice. https://e-justice.europa.eu/302/EN/parental_responsibility_child_custody_and_contact_rights?SWEDEN&member=1
- Feresin, M. (2020). Parental alienation (syndrome) in child custody cases: Survivors' experiences and the logic of psychosocial and legal services in Italy. *Journal of Social Welfare and Family Law*, 42(1), 56–67. <https://doi.org/10.1080/09649069.2019.1701924>
- Flaquer, L. (2021). Shared Parenting After Separation and Divorce in Europe in the Context of the Second Demographic Transition. In A.-M. Castrén, V. Česnuitytė, I. Crespi, J.-A. Gauthier, R. Gouveia, C. Martin, A. Moreno Mínguez, K. Suwada (red.), *The Palgrave Handbook of Family Sociology in Europe* (pp. 377–398). Springer International Publishing. https://doi.org/10.1007/978-3-030-73306-3_19

- Fransson, E., Sarkadi, A., Hjern, A., Bergström, M. (2016). Why should they live more with one of us when they are children to us both? *Children and Youth Services Review*, 66, 154–160. <https://doi.org/10.1016/j.childyouth.2016.05.011>
- Fras, M., Habdas, M. (2021). *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz* (wyd. 1). Wolters Kluwer Polska.
- Fučík, P. (2020). Public Attitudes Toward Shared Custody: The Czech Republic. In D. Mortelmans (red.), *Divorce in Europe* (Vol. 21, pp. 253–270). Springer International Publishing. https://doi.org/10.1007/978-3-030-25838-2_12
- Gawrońska, M., Sikorska, M. (2024). Snapshots of Family: Family Representations and Practices of Mothering Displayed by Instamothers. *Sociological Research Online*, 29(3), 612–631. <https://doi.org/10.1177/13607804231195550>
- Giddens, A. (2004). *Socjologia* (wyd. 1). Wydawnictwo Naukowe PWN. tłum. Szulżycka A.
- Gramvik, S. (2024). From liberation to rights: The organized men's movement in Norway, 1978–1980. *NORMA*, 1–17. <https://doi.org/10.1080/18902138.2024.2402132>
- GUS [Główny Urząd Statystyczny]. (2014). *Rocznik Demograficzny 2013*. GUS.
- GUS [Główny Urząd Statystyczny]. (2024). *Rocznik Demograficzny 2024*. GUS.
- Haak, H., Haak-Trzuskawska, A. (red.). (2020). *Rozwód i separacja: Komentarz do art. 55-61¹ KRO oraz związanych z nimi regulacji KPC (art. 7, 17, 41, 47, 66, 98, 100-102, 117, 177, 187, 193, 201, 203, 204, 205⁴, 232, 316-317, 366-367, 400, 425-446, 509, 510-511, 511², 516, 520, 567¹-567⁵)* (Stan prawny: 31.7.2020 r). Wydawnictwo C. H. Beck.
- Haak, H., Haak-Trzuskawska, A. (2020b). *Obowiązek alimentacyjny. Komentarz do art. 128-144¹ KRO oraz związanych z nimi regulacji KPC*. Wydawnictwo C. H. Beck.
- Hakovirta, M., Meyer, D.R., Salin, M., Lindroos, E., Haapanen, M. (2023). Joint physical custody of children in Europe: A growing phenomenon. *Demographic Research*, 49, 479–492. <https://doi.org/10.4054/DemRes.2023.49.18>
- Hetman-Krajewska, J. (2021). *Alimenty: Wzory pism z komentarzem* (Stan prawny na 1 września 2021 r.). Wolters Kluwer.
- Hetman-Krajewska, J. (2023). *Kontakty z dzieckiem: Wzory pism z komentarzem* (Stan prawny na 1 września 2023 r.). Wolters Kluwer.
- Hjern, A., Urhoj, S.K., Fransson, E., Bergström, M. (2021). Mental Health in School-children in Joint Physical Custody: A Longitudinal Study. *Children*, 8(6), 473. <https://doi.org/10.3390/children8060473>
- Jamieson, L. (1998). *Intimacy: Personal relationships in modern societies*. Polity Press.
- Janik-Skowrońska, H. (2024). *Pieczna współdzielona (naprzemienna) w Polsce: Studium prawno-socjologiczne* (wyd. 1). Difin.
- Jänträ-Jareborg, M., Singer, A., Caroline, S. (2005). *Parental Responsibilities: Swedish Report on the Questionnaire of the Commission on European Family Law Concerning Parental Responsibilities*. <https://ceflonline.net/wp-content/uploads/Sweden-Parental-Responsibilities.pdf> [data dostępu: 15.03.2025)

- Jarska, N. (2021). Men as Husbands and Fathers in Postwar Poland (1956–1975): Towards New Masculine Identities? *Men and Masculinities*, 24(4), 630–651. <https://doi.org/10.1177/1097184X20910492>
- Kamińska, K. (2022). *Pieczna naprzemienna a władza rodzicielska rodziców żyjących w rozłączeniu* (Stan prawny na 10 czerwca 2022 r.). Wolters Kluwer.
- Kędziera, K., Stępień, M. (2018). Pieczna naprzemienna w polskim prawie rodzinnym. *Palestra*, 3, 26–33.
- Kline Pruett, M., Johnston, J.R., Saini, M., Sullivan, M., Salem, P. (2023). The use of parental alienation constructs by family justice system professionals: A survey of belief systems and practice implications. *Family Court Review*, 61(2), 372–394. <https://doi.org/10.1111/fcre.12716>
- Kosińska-Wiercińska, J. (2011). Władza rodzicielska nad małoletnim dzieckiem w razie rozvodu rodziców na tle prawa amerykańskiego. *Rodzina i Prawo*, 19/2011, 12–32.
- Kruk, E., Harman, J.J. (2024). Countering Arguments Against Parental Alienation as A Form of Family Violence and Child Abuse. *The American Journal of Family Therapy*, 1–30. <https://doi.org/10.1080/01926187.2024.2396279>
- Kuleszko, E. (2018). Opieka (pieczna) naprzemienna – wielość. W: A. Czerederecka (red.), *Standardy opiniowania psychologicznego w sprawach rodzinnych i opiekuńczych*. Wydawnictwo IES.
- Łukasiewicz, J.M. (2024). *Zarząd majątkiem dziecka sprawowany przez rodziców* (Stan prawny na 20 kwietnia 2024 r.). Wolters Kluwer.
- Łukasiewicz, J.M., Łukasiewicz, R. (red.). (2021). *Prawo rodzinne* (Stan prawny na 1 marca 2021 r.). Wolters Kluwer.
- Mahrer, N. E., O’Hara, K.L., Sandler, I.N., Wolchik, S.A. (2018). Does Shared Parenting Help or Hurt Children in High-Conflict Divorced Families? *Journal of Divorce and Remarriage*, 59(4), 324–347. <https://doi.org/10.1080/10502556.2018.1454200>
- Meyer, D.R., Salin, M., Lindroos, E., Hakovirta, M. (2024). Sharing Responsibilities for Children After Separation: A European Perspective. *Family Transitions*, 66(1–2), 27–55. <https://doi.org/10.1080/28375300.2024.2423432>
- Milchman, M.S. (2018). Commentary: Implicit cultural arguments affect the science of shared parenting. *Journal of Child Custody*, 15(3), 218–227. <https://doi.org/10.1080/15379418.2018.1543035>
- Ministerstwo Sprawiedliwości. (2024, 17 lipca). *Odpowiedź na pismo RPD z dnia 12 maja 2024 r. Dotyczące działalności opiniodawczych zespołów sądowych specjalistów*. https://brpd.gov.pl/wp-content/uploads/2024/08/Odpowiedz-MS-dot.-dlugiego-oczekiwania-na-opinie-ze-strony-OZSS.pdf?utm_source=chatgpt.com
- Nielsen, L. (2018). Joint versus sole physical custody: Outcomes for children independent of family income or parental conflict. *Journal of Child Custody*, 15(1), 35–54. <https://doi.org/10.1080/15379418.2017.1422414>

- Owczarek, A., Słowik, M., Abramczyk, W. (2025). Kontrowersje wokół stosowania pojęcia alienacji rodzicielskiej i pojęć pokrewnych w kontekście przeciwdziałania przemocy domowej. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 635(10). <https://czasopisma.aps.edu.pl/index.php/pow/article/view/1811>
- Parlament Europejski. (2021). Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 6 października 2021 r. W sprawie wpływu, jaki na kobiety i dzieci wywierają przemoc ze strony partnera oraz prawo pieczy nad dzieckiem (2019/2166(INI)). <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/?uri=CELEX:52021IP0406>
- Poortman, A. (2018). Postdivorce Parent–Child Contact and Child Well-being: The Importance of Predivorce Parental Involvement. *Journal of Marriage and Family*, 80(3), 671–683. <https://doi.org/10.1111/jomf.12474>
- Rathus, Z. (2020). A history of the use of the concept of parental alienation in the Australian family law system: Contradictions, collisions and their consequences. *Journal of Social Welfare and Family Law*, 42(1), 5–17. <https://doi.org/10.1080/09649069.2019.1701920>
- Rathus, Z. (2024). The repeal of Australia’s problematic family law presumption (and other amendments): Cautiously welcomed – but what has been lost? *Journal of Social Welfare and Family Law*, 1–21. <https://doi.org/10.1080/09649069.2024.2414622>
- Reimann, M. (2022). Stan opieki naprzemiennnej w Szwecji i innych krajach w świetle doświadczeń ostatnich dwudziestu lat. Sytuacja dzieci na podstawie badań (OE-379; Opinie i Ekspertyzy). Kancelaria Senatu, Biuro Analiz, Dokumentacji i Korespondencji. https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatekspertyzy/6223/plik/oe-379.pdf?utm_source=chatgpt.com
- Reimann, M. (2023). Rodzina jako wspólna sprawa – opieka współdzielona w perspektywie dzieci. *Dziecko Krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka*, 22(1), 101–119.
- Salin, M., Meyer, D.R., Hakovirta, M., Lindroos, E. (2024). Factors Associated with the Joint Physical Custody of European Children. *Population Research and Policy Review*, 43(4), 63. <https://doi.org/10.1007/s11113-024-09909-z>
- Schlauffer, C., Kuenzler, J., Jones, M.D., Shanahan, E.A. (2022). The Narrative Policy Framework: A Traveler’s Guide to Policy Stories. *Politische Vierteljahresschrift*, 63(2), 249–273. <https://doi.org/10.1007/s11615-022-00379-6>
- Shanahan, E.A., Jones, M.D., McBeth, M.K. (2018). How to conduct a Narrative Policy Framework study. *The Social Science Journal*, 55(3), 332–345. <https://doi.org/10.1016/j.soscij.2017.12.002>
- Shanahan, E.A., Jones, M.D., Mcbeth, M.K., Radaelli, C.M. (2017). The Narrative Policy Framework. In C.M. Weible, P. A., Sabatier (red.), *Theories of the Policy Process* (wyd. 4, s. 173–213). Routledge. <https://doi.org/10.4324/9780429494284-6>
- Sheehy, E., B. Boyd, S. (2020). Penalizing women’s fear: Intimate partner violence and parental alienation in Canadian child custody cases. *Journal of Social Welfare and Family Law*, 42(1), 80–91. <https://doi.org/10.1080/09649069.2020.1701940>

- Sheehy, E., Lapierre, S. (2020). Introduction to the special issue. *Journal of Social Welfare and Family Law*, 42(1), 1–4. <https://doi.org/10.1080/09649069.2020.1702409>
- Sikorska, M. (2009). *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko: O nowym układzie sił w polskich rodzinach*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Sikorska, M. (2019). *Praktyki rodzinne i rodzicielskie we współczesnej Polsce – rekonstrukcja codzienności* (wyd. 1). Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Steinbach, A. (2019). Children's and Parents' Well-Being in Joint Physical Custody: A Literature Review. *Family Process*, 58(2), 353–369. <https://doi.org/10.1111/famp.12372>
- Steinbach, A. (2024). Coparenting as a mediator between physical custody arrangements and children's mental health. *Family Process*, 63(1), 284–298. <https://doi.org/10.1111/famp.12844>
- Steinbach, A., Augustijn, L. (2022). Children's well-being in sole and joint physical custody families. *Journal of Family Psychology*, 36(2), 301–311. <https://doi.org/10.1037/fam0000875>
- Suwada, K. (2021a). Ojcowie na urlopach rodzicielskich. Przekraczanie tradycyjnych ról płciowych w życiu rodzinnym w Polsce. *Przegląd Socjologiczny*, 70(1), 111–130. <https://doi.org/10.26485/PS/2021/70.1/6>
- Suwada, K. (2021b). *Parenting and Work in Poland: A Gender Studies Perspective*. Springer Nature.
- Turunen, J. (2017). Shared Physical Custody and Children's Experience of Stress. *Journal of Divorce and Remarriage*, 58(5), 371–392. <https://doi.org/10.1080/10502556.2017.1325648>
- Włodarczyk, J. (2022). *Tata 2022. Raport z badania polskich ojców*. Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę.
- Wybrańczyk, D. (2022). *Sytuacja prawna małoletniego dziecka rozwodzających się rodziców* (Stan prawny na 1 września 2021 r.). Wolters Kluwer.
- Zilincikova, Z. (2021). Children's Living Arrangements after Marital and Cohabitation Dissolution in Europe. *Journal of Family Issues*, 42(2), 345–373. <https://doi.org/10.1177/0192513X20923721>

Akty prawne

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 2809 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1576).

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1568 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1061 z późn. zm.).

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1802 z późn. zm.).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 października 2024 r. w sprawie sposobu przygotowania i przeprowadzenia wysłuchania dziecka oraz warunków, jakim mają odpowiadać pomieszczenia przeznaczone do przeprowadzania takich wysłuchań (Dz. U. poz. 1579).

Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lutego 2016 r. w sprawie ustalenia standardów metodologii opiniowania w opiniodawczych zespołach sądowych specjalistów (Dz. Urz. MS poz. 76).

ISBN: 978-83-922588-8-9